

Przemówienie
Władysława Gomułki
wygłoszone
na zebraniu
organizacji
partyjnej
FSO — Żerań
zamieszczamy
na str. 2 i 3

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Głos

Cena 40 gr

KOSZALIŃSKI

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Rok VI. Czwartek, 26 września 1957 r. Nr 230 (1552)

775 milionów zł na odbudowę gospodarstw

zniszczonych podczas wojny
Dzięki pomocy państwa
30 tys. zagród wiejskich
zostanie odbudowanych do r. 1960

MINISTERSTWO Rolnictwa opracowało projekt uchwały w sprawie pomocy państwa przy odbudowie i budowie zagród wiejskich, zniszczonych wskutek działań wojennych i walk partyzanckich oraz działalności band dywersyjnych w latach powojennych.

Dzień dobry

WEZESIEŃ
26

Czwartek
Cypriana,
Justyny

ZACHMURZENIE o charakterze zmiennym, przelotowo duże, miejscami przelotnie opady. Chłodno. W dzielnicach północnych temperatura od 0 do 2 st. Wiatry silne, z kierunków północnych i zachodnich.

WZGLĘDNIEJCĘ potrzebę istnienia czytelników zagranicznej i wędzarskiej, że prace przy otwarciu Klubu Międzynarodowej Książki i Prasy w Koszalinie odbędzie się, kierownictwo Klubu TRPR w Koszalinie od października br. przejmą swoją działalność w dzienniku: francuskie i angielskie oraz czeskie. Tak więc częściowo głód prasy zagranicznej w Koszalinie będzie rozwiązany.

WOJEWÓDZKA i Miejska Biblioteka Publiczna w Koszalinie zorganizowała 14-dniowy kurs bibliotekarski dla kierowników bibliotek gromadzkich. Kurs odbywa się w ośrodku szkoleniowym Prez. WRN. Bierze w nim udział 55 osób z terenu województwa. Wykłady obejmują zagadnienia ściśle fachowe jak praca z czytelnikiem, prowadzenie bibliografii, umiejętne korzystanie z pomocy naukowych itp. prowadzone są przez instruktorów WIMBP oraz nauczycieli z WODKO.

Nowe próby z bronią jądrową przeprowadzono w ZSRR

JAK podaje Agencja TASS, zgodnie z planami szkolenia wojskowego Armii Radzieckiej i Marynarki Wojennej w ZSRR przeprowadzono próby z głowicami atomowymi i wodorowymi różnych rodzajów broni. Cwiczenia wojskowe przebiegają pomyślnie.

Jak wynika z prowizorycznych obliczeń Ministerstwa Rolnictwa i Min. Spraw Wewnętrznych, w czasie działań wojennych na terenie województw wschodnich i centralnych, uległo całkowitemu lub częściowemu zniszczeniu około 467 tys. zagród wiejskich, zaś po wojnie, w wyniku działalności band dywersyjnych, zniszczonych zostało w tych województwach dalszych około 10 tysięcy zagród.

Z tej ilości w latach 1945-49 chłopci odbudowali przy pomocy państwa ok. 223 tys. zagród a za własne środki blisko 260 tys. zagród. Natomiast w latach następnych, aż do 1953 roku odbudowa dalszych zagród została prawie zupełnie zahamowana, przede wszystkim wskutek trudności w zapotrzeniu w materiały budowlane.

Dotyczy to 1953 roku a szczególności w roku bieżącym, część z tych gospodarstw odbudowała się. Jednakże w dalszym ciągu blisko 30 tys. rodzin na terenie tych województw, a przede wszystkim na terenach przycołkowanych mieszkań w bardzo złych warunkach, w wypalonych budynkach a nierazko w prowizorycznych szalasiach. Są to przede wszystkim rodziny chłopów młodych.

W celu przyścia z pomocą tym gospodarstwom, projekt uchwały przewiduje zabezpieczenie dla nich w ciągu najbliższych trzech lat środków finansowych oraz materiałów budowlanych. Na pomoc finansową — przeznaczony się 775 mln złotych, które zostaną rozprawdzone w postaci kredytów długoterminowych, spłacanych dopiero po trzech latach od ich zaciągnięcia. Wy-

Niefortunny wybawca Hitlera na czele Bundeswehry?

W BONN krąży pogłoski powtarzane przez agencje zachodnie, że na stanowisko dowódcy Bundeswehry ma zostać powołany generał hitlerowski Walter Wenck, ten sam, którego nadzieja dla ocalenia całkowicie otoczonego Berlina określiwał w kwiecień 1945 roku z obłądną nadzieją, zamknięty w swym bunkrze na Wilhelmstrasse, Adolf Hitler.

Wenck jest obecnie dyrektorem jednej z wielkich firm przemysłowych w Bochum. Ze względu na to, że ewentualne objęcie przez Wenckę stanowiska dowódcy Bundeswehry wiąże się z planami uzbrojenia jej w broń atomową, wielu obserwatorów wyraża wątpliwość, czy niefortunny wybawca Hitlera nie przybywa w momencie, w którym podległa mu armia ma wkroczyć na najbardziej niefortunną drogę.



Na zdjęciu: na sali obrad podczas obrad XII Plenum CRZZ.

Tragedia »Pamiru« poruszyła cały świat

Do tej pory nie wiadomo, ile ofiar z zagłowca niemieckiego pochłonęły wody Atlantyku

SERWISY agencyjne podają nad wyraz sprzeczne informacje dotyczące losu rozbitków »Pamiru« i ilości uratowanych.

Podczas gdy w nocy podawano, iż amerykański transportowiec zdołał uratować 40 rozbitków pływających na Oceanie, na łodziach ratunkowych, wczoraj agencja Reutersa doniosła z Hamburga, że według otrzymanych tam drogą radiową z »Geigera« wiadomości na pokładzie amerykańskiego transportowca znajdują się najwyżej 25 członków załogi »Pamiru«.

WEDŁUG jeszcze innej wiadomości z »Geigera« otrzymanej przez jedną z rozbitków zachodnio-niemieckich, wymieniony transportowiec amerykański miałby mieć jedynie na swoim pokładzie 5 rozbitków »Pamiru«. »Geiger« przebywał w pobliżu Casablanki.

Samoloty i statki w dalszym ciągu przeprowadzają poszukiwania niemieckich marynarzy na zachód od Wysp Azorskich. W Hamburgu przed urzędem żegludki bez przerwy przebywają rodziny zaginionych marynarzy, oczekując z niecierpliwością wiadomości o ich losie. Jak zeznają rozbitkowie uratowani przez amerykański parowiec »Saxon« przed zatonięciem statku »Pamiru« opuścił kapitan zagłowca, oraz wielu marynarzy.

Akcja ratunkowa trwa.

Marynarze radzieccy wyratowali statek angielski

Dnia 23 bm. radiotelegrafista parowca »Ilja Miecznikow«, pływającego do Diakarty odebrał sygnały SOS angielskiego statku »Adivaal Romane«. Statek angielski znajdował się w pobliżu Cejlonu. Kapitan parowca radzieckiego Fomlin natychmiast zmienił kurs i zbliżył się do statku angielskiego, który uległ awarii. Marynarze radzieccy wzięli na hol statek angielski i przybyli do jednego z portów cejlońskich.

Odpowiedzialne zadania związków zawodowych w wychowaniu ideologicznym młodzieży

Zakończenie obrad XII Plenum CRZZ

W DRUGIM dniu obrad XII Plenum CRZZ zagadnienie stałego podnoszenia poziomu ogólnego i zawodowego młodzieży pracującej poruszyli również obszernie w swych wystąpieniach m. in. przewodniczący NOT — J. Tymowski, członek prezydium CRZZ — A. Rajkiewicz oraz członek CRZZ — A. Leśnik.

Szeroko także omówiono zagadnienia właściwej organizacji odpoczynku młodzieży po pracy.

Podsumowując dyskusję przewodniczący CRZZ I. Łoża-Sowiński podkreślił, że zagadnienie życia młodzieży należy rozpatrywać w całości, nie tylko w sferze społecznej i krajowej, ale i w sferze międzynarodowej, powołując się na przykłady z zagranicy. Trzeba mieć względy na młodzież, większość bowiem na niej umiłowana dla swego zawodu, oddać sprawie budownictwa socjalistycznego. Przewodniczący CRZZ wskazał, że

w procesie kształtowania ideologicznego młodego pokolenia, dużą rolę obok organizacji młodzieżowych, takich jak ZMS, ZMV, ZSP czy ZHP, mają do spełnienia związki zawodowe.

Na zakończenie I. Łoża-Sowiński stwierdził, że plenum, mimo iż nie podjęło końcowej uchwały, to jednak dzięki wszechstronnemu omówieniu zagadnień młodzieżowych, które będą stanowiły w przyszłości jedną z najsilniejszych w działalności związków zawodowych — odegrała pozytywną rolę.

W ostatnim punkcie porządku dziennego, plenum wysłuchało sprawozdania specjalnej komisji, która badała sytuację istniejącą w mazurskiej fabryce szkielek w Morągu.

Od 1 września podwyżka płac dla pielęgniarek położnych, felczerów i laborantów

RADA Ministrów zatwierdziła projekt Ministerstwa Zdrowia o podwyżce płac dla średniego personelu lecznictwa otwartego i zamkniętego: pielęgniarek, położnych, felczerów i laborantów. Na podwyżkę płac przeznaczono ogółem 131 mln zł, co pozwoli na zwiększenie nie uposażen pracowników przeciętnie o 146 zł.

Uporządkowane zostały również zasady opłacania godzin nadliczbowych. Podwyżka płac dla średniego personelu służby zdrowia wchodzi w życie z dniem 1 września br.

Dwa kutry »Kol-30« i »Kol-32« padły ofiarą huraganu

Załogi uratowano

HURAGAN, który przedwczoraj przeszedł nad naszym województwem, szczególnie dotkliwie dał się we znaki rybakom kołobrzeskim »Baraki«. W wyniku huraganu zatoniły dwa kutry tego przedsiębiorstwa: »Kol-30« i »Kol-32«.

A oto jak przedstawia się przebieg wypadków według relacji kapitana portu, Kuryja:

Huragan złapał kuter »Kol-30« w momencie, gdy ten z uszkodzonym silnikiem był holowany do portu przez »Kol-47«. Ponieważ w takich warunkach atmosferycznych niemożliwością było zawinąć do portu z bezwładnym kutrem na holu, dlatego też odczepiono hol a »Kol-30« w odległości kilku mil od brzegu zarzucał dryfować i próbował sztormować. Rankiem, po całonocnych zmaganiach, do »Kol-30« podpłynął statek ratowniczy »Szkwał« ze Świnoujścia. Zabrał on na swój pokład całą załogę. O ratowaniu samego kutra, który w ciągu nocy nabral sporo wody, nie mogło być już mowy. W chwili południa, o godz. 7.05 rano, »Kol-30« zatonił.

Drugi kuter »Kol-32« uległ wypadkowi 24 bm. o godz. 11-tej. Przy wchodzeniu do portu dosłownie został rozbity na części. Załogę tego kutra, z szyprem Pawlickim w czołgu kilku, nastu minut ściganego druzyny ratowniczej Kapitanatu Portu.

Pozostałe kutry »Barki« szczęśliwie weszły do portu.

Czy Hamarskjöld będzie nadat sekretarzem generalnym ONZ?

DZIS zbierze się Rada Bezpieczeństwa, aby rozpatrzyć sprawę wyboru sekretarza generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych. Kandydaturą sekretarza generalnego trwa pięć lat.

Według wiadomości z kół dobrze poinformowanych, należy spodziewać się, że Rada wystąpi z propozycją, by sekretarzem został ponownie Dag Hammarskjöld.

Na zdjęciu: sekretarz generalny ONZ Dag Hammarskjöld w rozmowie z członkami delegacji radzieckiej Andriejem Giomijko i Arkadym Sobolewem.

FOT—CAF



25-letni pokój między USA i ZSRR proponuje b. wiceprezydent Indonezji

PRZEBYWAJĄCY obecnie w Chińskiej Republice Ludowej b. wiceprezydent Indonezji Hatta, wygłosił przemówienie na posiedzeniu Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych.

Gdyby USA i ZSRR gotowe były zawrzeć porozumienie, by wyrzec się wojny na okres najbliższych 25 lat — powiedział Hatta — wpłynęłoby to wkrótce na uspokojenie w innych krajach. Jakkolwiek nie jest to być może idealna propozycja, gdyż nie wyklucza wojny na zawsze, to jednak jest ona realna i przyczyniłaby się do złagodzenia obecnego napięcia międzynarodowego.

B. wiceprezydent Indonezji oświadczył, iż jest przekonany, że kraje o różnych ideologiach mogą współistnieć pokojowo i odnieść z tego korzyści przez rozszerzenie wymiany handlowej na bazie równości.

Prezes Rady Ministrów przyjął senatora amerykańskiego

Od kilku dni bawi w Polsce działacz partii republikańskiej USA senator ze stanu Indiana Homer Capehart, członek senackiej komisji bankowości i finansów.

W PIERWSZYM dniu pobytu w Polsce senator Capehart zwiedził Zakłady Radiowe im. Kasprzaka w Warszawie, a także jeden z warszawskich PGR.

Wczoraj H. Capehart przyjął został przez prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza. Gościła w USA przyjął również zastępcę przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów Adam Wang.

ZOSTAŁ chwili

POD DOWÓDZTWEM kapłana Żegludki Wielkiej Ta deusza Melonera, posta na Sejm PRL, wypłynął wczoraj m/s »Batory« z Gdyni w swój drugi rejs do portu kanadyjskiego w Montrealu.

PREZYDENT Egiptu Nasser przyjął zaproszenie prezydenta Burgulub i złożyło wizytę w Tumbie.

NA PLENARNIUM posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego NZ 47 państw wypowiedziało się przeciwko wpisaniu na porządek dzienny obrad sprawy przyłączenia Chińskiej Republiki Ludowej do ONZ. 27 delegacji głosowało za wpisaniem, a 17 wstrzymało się od głosu.

PREZYDENT Eisenhower przetrwał nagły urlop i powrócił do Waszyngtonu. Eisenhower wydał zarządzenie aby żołnierze sił federalnych wkroczyli do Litli Rock w celu przywrócenia i utrzymania porządku po zafachsach między ludnoscią białą a murzynską. Decyzja prezydenta Eisenhowera stanowi pierwszy wyzwanie od czasów wojny secesyjnej, aby wojsko federalne interweniowało w celu respektowania prawa antyraseistowskiego.

NA ŚLASKU 16 kopalń węgla wykonało przypadające na III kwartał br. zadania wydobycia węgla. Produkuje kopalnia »Murcki«.

Premier Kadar zatrzymał się w Moskwie

W DRODZE do Chin delegacja rządowa Węgierskiej Republiki Ludowej w składzie: premier János Kadar i sekretarz stanu György Marosán zatrzymała się w Moskwie. Na lotnisko delegację powitali: A. B. Arizow, A. I. Mikołaj, M. A. Susłow i inni w sobotę.

Zacieśnienie stosunków polsko-jugosłowiańskich wzmocnienie solidarności wszystkich państw socjalistycznych

PROSZĘ TOWARZYSZY!

Wizyta delegacji partyjno-rządowej w Jugosławii wywołała w społeczeństwie polskim szerokie zainteresowanie, odbiła się ona faktycznie głośnie echem za granicą. Niezależnie od tego, że nasza prasa podawała szerokie i mące o przebiegu wizyty, niezależnie od tego, że rezultaty tej wizyty są wszystkim znane, gdyż zawarte są w ogłoszonej wspólnej deklaracji polsko-jugosłowiańskiej, chciałbym się z wami podzielić naszymi wrażeniami z podróży do Jugosławii, jak też chciałbym dodatkowo oświetlić niektóre zagadnienia ujęte w naszej wspólnej deklaracji.

HISTORIA STOSUNKÓW POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKICH

Jak wiadomo, stosunki polsko-jugosłowiańskie układały się zupełnie normalnie w okresie przeszłym, kiedy w rezultacie ostatniej wojny oba te państwa zostały wyzwolone z rąk wroga. Władze państwowe w obu krajach wstąpiły na drogę budownictwa socjalistycznego. Źródłem dobrych stosunków polsko-jugosłowiańskich był fakt, że obydwie państwa prowadziły w swojej działalności storowały zasady proletariackiego internacjonalizmu. Ponadto naród polski i narody Jugosławii wiąże podobieństwo losów historycznych. Obydwa kraje, w swojej przeszłości historycznej były ujarzmione przez zaborców, obydwie prowadziły bohaterskie walki o wolność i niezawisłość. To podobieństwo losów historycznych zawsze wpływało na zbliżenie między Polską a Jugosławią.

Również w okresie ostatniej wojny, walki partyzanckie prowadzone w Jugosławii bardzo zbliżyły ją do Polski, bardzo spopularyzowały ją w narodzie polskim. Stawa tych walk partyzanckich w okresie okupacji hitlerowskiej docierała prawie do każdego mieszkańca Polski. Nasze oddziały partyzanckie Gwardii Ludowej i Armii Ludowej i cały polski ruch oporu, czerpał z walk partyzanckich w Jugosławii otuchę. Te walki wzmacniały naszą wiarę w zwycięstwo. Stąd też narody Jugosławii zawsze były nam bliskie.

Dlatego naród polski z wielką ulgą i z radością przyjął likwidację okresu waśni i powrót do przyjaźni z Jugosławią. Normalizacja stosunków polsko-jugosłowiańskich znalazła pełną aprobatę narodu polskiego. Powiedziałbym, że to co miało miejsce w przeszłości, było raczej pewnym sztucznym stanem. W czasie naszego 7-dniowego pobytu w Jugosławii mogliśmy się przekonać naocznie, że narody Jugosławii żywią wielką sympatię dla Polski, dla polskiej klasy robotniczej, dla Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, dla całego narodu polskiego.

GORACE PRZYJĘCIE POLSKIEJ DELEGACJI PARTYJNO-RZĄDOWEJ

BEĐAC w Jugosławii, na każdym kroku obserwowaliśmy liczną dowodę tej sympatii. Delegacja nasza była bardzo gorąco witana przez delegację i setki tysięcy ludzi, którzy wyszli na ulice miast.

Jak wam bowiem towarzysze wiadomo z prasy, delegacja nasza przebywała w trzech republikach jugosłowiańskich w republice serbskiej, w republice chorwackiej. Przechodziła otwartym wozem około 500 kilometrów. I trzeba powiedzieć, że wszędzie delegacja była bardzo gorąco witana.

Cała ta 500 kilometrowa trasa była udekorowana flagami. Wszędzie spotykaliśmy napisy również i w języku polskim wyrażające przyjaźń, witające delegację, podkreślające serdeczny stosunek narodów Jugosławii do narodu polskiego.

W BELGRADZIE, w Lublanie, w Puli, w Rijeci, w Zagrzebiu w miastach liczących setki tysięcy mieszkańców, niemalże cała ludność wylęgała na ulice i dawała bardzo liczną dowodę swojej sympatii do nas.

Byliśmy również w dwóch wielkich fabrykach - Litostroj i Zelenka, Szwedziłi

oto rezultat wizyty delegacji partyjno-rządowej w Jugosławii

Przemówienie I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki wygłoszone 21 b. m. na zebraniu organizacji PZPR w FSO na Żeraniu

Wszędzie, gdzie tylko polawiła się delegacja polska, wszędzie, na każdym kroku spotykaliśmy się z gorącym przyjęciem, z licznymi dowodami sympatii.

Wszędzie, gdzie bezpośrednio stykaliśmy się i rozmawialiśmy z ludnością czy to z robotnikami, chłopami, czy to pracującą inteligencją, wszędzie ludzie ci przekazywali pozdrowienia dla narodu polskiego, dla polskiej klasy robotniczej, dla Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

TRADYCYJNE WIĘZY PRZYJAŹNI

Już z tego samego w krótkich słowach przedstawionego powitania delegacji polskiej w różnych miastach i w publikacjach Jugosławii należy wyprowadzić wniosek, że wszystkie narody Jugosławii popierają z całego serca politykę braterskiej przyjaźni i współpracy z narodem polskim. Można powiedzieć, że stare tradycyjne więzy przyjaźni między Polską a Jugosławią w rezultacie naszej wizyty zostały mocno zacieśnione z pożytkiem dla obydwu państw i narodów. I od tej strony patrząc na sprawę naszych ziem zachodnich stwierdzamy, że nie jest to już sprawa wyłącznie polska, dotycząca tylko Polski, ale że sprawa ta jest sprawą wszystkich narodów pragnących pokoju.

Obecnie chciałbym kilka słów poświęcić rozmowom przeprowadzonym w Jugosławii.

WSZYSTKIE CELE ZWIĄZANE Z WIZYTĄ W JUGOSŁAWII ZOSTAŁY OSIĄGNIĘTE

Przed wszystkim chciałbym podkreślić, że wszystkie cele jakie stawialiśmy przed sobą wyjeżdżając do Jugosławii, wszystkie cele jakie wiązała nasza delegacja z wizytą w Jugosławii, zostały osiągnięte. Rezultaty są ujęte we wspólnej deklaracji i wszyscy towarzysze mieli możliwość zapoznać się z nimi z punktu widzenia polskich interesów, ale nie tylko interesów polskich, równocześnie z punktu widzenia interesów pokoju wysuwających się na czoło usnania przez rząd jugosłowiański naszych granic zachodnich.

JUGOSŁAWIA UZNAŁA GRANICĘ ODRY-NYSY

Trzeba zaznaczyć, że Jugosławia w zasadzie nigdy nie kwestionowała naszych granic na Odrze i Nysie, granic, które zostały ustalone jeszcze na konferencji poczdamskiej. Obecnie Jugosławia podkreśliła, że granice te są ostateczne i że nie ma mowy o ich zmianie. W ten sposób Jugosławia w sprawie naszych granic na Odrze i Nysie stanęła w jednym szeregu ze wszystkimi państwami socjalistycznymi.

Trzeba w pełni docenić znaczenie tego aktu. Uderza on przede wszystkim w koła militarystyczne, w koła odwoławcze. Uderza w rewizjonistyczną politykę Adenauera. Fakt ten umocnił siły pokoju w Europie.

Jak wiadomo, Niemcy rewizjoniści i różne koła za chodnie nie chcą uznać istniejących faktów, nie chcą uznać naszych granic zachodnich. Po oświadczeniu prezydenta Tito jeszcze przed podpisaniem wspólnej deklaracji, Niemcy rewizjoniści bardzo nerwowo i ostro zareagowali na stanowisko Jugosławii i twierdzą, że sprawa naszych granic zachodnich jest sprawą wyłącznie polsko-niemiecką. Niemcy rewizjoniści chcieliby w tej sprawie po-

zostawić Polskę w izolacji, sam na sam z Niemcami.

ZIEMIE ZACHODNIE SĄ DLA POLSKI KWESTIĄ ŻYCIA I ŚMIERCI

Wielokrotnie już stwierdzaliśmy i ponownie podkreślamy z całym naciskiem, że nie może być mowy o żadnej dyskusji z kimkolwiek na temat naszych granic zachodnich. Ziemia Zachodnie są bowiem dla Polski kwestią życia lub śmierci i z tego zdaje sobie sprawę każdy Polak. Natomiast Niemcy, jak widzimy, chociażby z obecnej praktyki powojennej mogą doskonale żyć i żyją lepiej niż naród polski, nawet wówczas, kiedy w wyniku ostatniej wojny światowej Ziemia Zachodnie, ongiś Polsce zrabowane, powróciły do Polski.

Zawsze podkreślaliśmy i podkreślamy z całym naciskiem i powagą, że każda próba naruszenia naszych granic na Zachodzie, oznacza próbę naruszenia pokoju w Europie. I od tej strony patrząc na sprawę naszych ziem zachodnich stwierdzamy, że nie jest to już sprawa wyłącznie polska, dotycząca tylko Polski, ale że sprawa ta jest sprawą wszystkich narodów pragnących pokoju.

Jeśli mówimy, że granica na Odrze i Nysie jest granicą pokoju w Europie, to nie jest to frazes, ani slogan propagandy. Jest to twarda rzeczywistość i z tego wszyscy muszą zdawać sobie sprawę.

REWIZJONISCI NIEMIECCY NIE ZAMYDLĄ NAM OCZY

Słyszysy ostatnio często różne oświadczenia oficjalnych kół rządowych w NRF, słyszysy oświadczenia Adenauera, który stwierdza, że Niemcy nie mogą uznać obecnych granic Polski na Zachodzie, jednak Niemcy nie mają zamiaru stosować siły w swym dążeniu do zmiany tych granic.

Trzeba otwarcie powiedzieć, że oświadczenia tego rodzaju są zwykłym mydleniem oczu. Adenauer doskonale wie, że śaden Polak nigdy nie będzie z kimkolwiek pertraktował o zmianie zachodnich granic Polski. Żaden Polak nie pójdzie na politykę umiarkowania Polski. Dlatego też, jeśli Adenauer wysuwa sprawę rewizji granic Polski na Zachodzie, a równocześnie powiada, że nie myśli dokonywać tej rewizji siłą, to można go zapytać: jakim sposobem, jakimi środkami chciałby to osiągnąć?

ADENAUER doskonale wie, że chce realizować dążenia i postulaty odwoławców i militarystów niemieckich innego rodzaju prócz siły nie ma. Tutaj nie ma dwóch alternatyw. Jeśli ktoś kolewki stawia sprawę zmiany naszych granic zachodnich, to jest tylko jedna alternatywa, mianowicie alternatywa wojny. I w tego trzeba sobie jasno zdawać sprawę i jasno sobie sprawę z tego również Adenauer, podobnie jak wszyscy ci, którzy sprawę tę podnoszą. Historia przytacza wiele na to dowodów, że ci, którzy chcą przeprowadzić zmiany granic, czy to osiadać jakieś inne cele na drodze wojennej pod kreślają w sposób obłudny swego pokojowe intencje. W dni ubiegłym okresie Adenauer nie może składać innych oświadczeń, jak tylko oświadczania pokojowe. NRF znajduje się bowiem daleko w pułku budowania swojej siły wojskowej i siłą to konsekwentnie się mierząca na miesiąc z roku na rok buduje.

I nie można tego faktu nie widzieć. Nie można zanymkąd o-czu na tę rzeczywistość. Trzeba widzieć nie tylko to, co ma miejsce dzisiaj, ale trzeba rów-

nież patrzeć w przyszłość i wyobrazić sobie jak się będzie kształtować sytuacja za lat kilka, jeśli dotychczasowa polityka rewizjonistów niemieckich będzie kontynuowana.

POLITYKA BONN — GROŻBA DLA POKOJU

Dlatego też kiedy podkreślamy, że polityka, jaka obecnie jest prowadzona przez oficjalne koła w Niemczech zachodnich stanowi poważną groźbę dla pokoju w Europie, to nie są to puste słowa, to nie są propagandowe slogany obliczone na atakowanie systemu kapitalistycznego. Przed tą groźbą trzeba się zabezpieczać. Trzeba się zabezpieczać budując własne siły, trzeba się zabezpieczać przez system sojuszy.

Socjalistyczne państwa reprezentując idee pokoju i prowadząc politykę pokoju, jak też socjalistyczna część Niemiec, Niemiecka Republika Demokratyczna, która taką samą politykę prowadzi uznając bez zastrzeżeń nasze prawa do Ziemi Odzyskanych i nasze granice na Zachodzie. Stanowisko, jakie zajęła obecnie socjalistyczna Jugosławia w sprawie naszych granic zachodnich jest wzmocnieniem polityki polskiej i równocześnie jest wzmocnieniem sił pokojowych w Europie. I to posiada poważne znaczenie. Ten fakt trzeba w pełni doceniać.

Równocześnie widzimy, że w tych samych państwach zachodnich, których rządy oficjalnie nie uznają dotychczasowych granic zachodnich działają i inne siły, siły po koju, siły postępu. Coraz częściej spotykamy się i na łamach prasy i przy innych okazjach z wypowiedziami różnych polityków, którzy stwierdzają, że stanowisko oficjalne zajmowane przez rządy za chodnie jest niesłuszne, że należy je zmienić, że wszystkie rządy i państwa, które reprezentują politykę pokoju winny uznać istniejący stan faktyczny, uznać prawa Polski do Ziemi Zachodnich i granic nasze na Zachodzie jako ostateczne. Widząc niebezpieczeństwo, jakie istnieje jedno cześnie jesteśmy przekonani, że polityka pokoju, jaką prowadzimy, osiągnie zwycięstwo.

Kiedy mówimy o naszych granicach zachodnich i wiążemy to z sprawą pokoju, to chciałbym podkreślić, że w całej polsko-jugosłowiańskiej deklaracji przewija się jakby nienia czerwona sprawa wzmocnienia sił pokojowych na świecie.

PROBLEM ZJEDNOCZENIA NIEMIEC

W deklaracji stwierdzamy również, że dla stabilizacji pokoju wielkie znaczenie posiadałoby zjednoczenie Niemiec, jako państwa pokojowe go i demokratycznego.

Musimy stwierdzić, że w tych sprawach była jednolitość poglądów z towarzysami jugosłowiańskimi. I Polska i jugosłowiańska delegacja kierowały się realizmem. Uznaliśmy, że istnieją dwa państwa niemieckie, Niemiecka Republika Demokratyczna i Niemiecka Republika Federalna, dwa państwa, które posiadają różne ustroje społeczne. Stąd też wspólnie doszliśmy do jednego stanowiska, że jeśli ma nastąpić zjednoczenie Niemiec obydwie te pa-

stwa muszą ze sobą zacząć współpracę.

Nikt inny nie przeprowadzi za Niemców zjednoczenia Niemiec. Od nich samych, od rządów obydwu państw niemieckich przede wszystkim zależy, kiedy i jak ta sprawa zostanie przeprowadzona.

Jak wiemy rząd Adenauera jest przeciwny rozmowom pomiędzy dwoma państwami niemieckimi. Trzeba podkreślić, że polityka ta uzyskała poparcie znacznej części Niemców w czasie ostatnich wyborów w Niemieckiej Republice Federalnej. Trudno byłoby osiągnąć jakieś głębsze rozważania na temat perspektywy dalszego kształtowania się za gadnienia zjednoczenia Niemiec. Jednak wydaje się, że wynik wyborów w Niemczech zachodnich raczej stabilizuje na dłuższy czas podział Niemiec. Te fakty trzeba uznać. Z faktów tych trzeba również wyciągać odpowiedzialne wnioski.

POLSKA POPIERA NORMALIZACJĘ STOSUNKÓW Z NRF

Jeśli chodzi o naszą politykę w stosunku do NRF, to wychodząc właśnie z punktu widzenia konkretnej sytuacji, z istniejącego stanu, stwierdzamy że Polska chciałaby również w imię wspólnych interesów i przede wszystkim w imię odprężenia sytuacji w Europie normalizować swoje stosunki z Niemiecką Republiką Federalną. Jednak jeśli chodzi o zagadnienie zjednoczenia Niemiec, to Polacy nie mogą bardziej pragnąć tego zjednoczenia niż sami Niemcy, a określenie polityki niemieckiej prowadzi taką politykę, która przekreśla możliwość zjednoczenia Niemiec w najbliższym czasie.

SYSTEM ZBIOROWEGO BEZPIECZEŃSTWA

Omawiając te zagadnienia, traktowaliśmy je równocześnie pod kątem ogólnego bezpieczeństwa w Europie. Nie jesteśmy zwolennikami dzieła nia Europy na bloki wojskowe. Uważamy, że utrwalanie i zabezpieczenie pokoju może mieć miejsce przede wszystkim przez stworzenie systemu zbiorowego bezpieczeństwa w Europie, systemu do którego by należały państwa wchodzące dzisiaj i do paktu atlantyckiego.

Jesteśmy przeciwko blokom. Uważamy, że polityka bloków nie wzmocni pokoju, lecz mu zagraża.

JAK WIADOMO, Polska jest członkiem paktu warszawskiego. Jugosławia do paktu tego nie należy. Ale nie oznacza to, że Jugosławia nie rozumie potrzeby i konieczności przynależenia Polski do paktu warszawskiego. Nie oznacza to również, że jeśli występujemy przeciwko blokom, stawiamy obydwie bloki na jednakowej płaszczyźnie. Układ warszawski jest paktem obronnym i wielokrotnie stwierdzamy, że silikwidowanie paktu atlantyckiego pociągnęłoby za sobą również silikwidowanie układu warszawskiego. Jugosławia będąc poza układem warszawskim i nie należąc formalnie do żadnego z bloków prowadzi jednak politykę pokoju.

Jugosławia jest państwem socjalistycznym i popiera wszystko co sprzyja umocnieniu pokoju i umocnieniu sił socjalistycznych. Jugosławia chce wiernie służyć sprawie pokoju, sprawie odprężenia międzynarodowego, sprawie jednolitości międzynarodowych sił socjalistycznych i wzmocnienia międzynarodowego ruchu robotniczego.

ZBIĘŻNOŚĆ STANOWISK POLSKI I JUGOSŁAWII

Mieliśmy zasadniczo jednokowe stanowisko, jednakowy punkt widzenia na sprawę pokoju w Europie oraz na dro-

gi prowadzące do jego utrwalenia. Również nie dzieliło nas nic przy ocenie sytuacji na Bliskim Wschodzie. Zgodni byliśmy co do szkodliwości doktryny Eisenhowera, jednakowy był nasz punkt widzenia na próby narzucania różnym krajom arabskim określonego systemu rządów.

JEDNAKOWY był nasz punkt widzenia na zagadnienie krytyki, która w tej chwili jest przedmiotem ostrych ataków i równocześnie pewnych zorganizowanych prób ze strony określonych kół imperialistycznych, zmierzających do usunięcia obecnie istniejących tam rządów.

JEDNAKOWY był nasz punkt widzenia na sprawę rozbrojenia i stosowania broni atomowej i termojądrowej, jednakowe sta nowisko zajmowaliśmy odnośnie natychmiastowego zaprzestania doświadczeń z bronią termojądrową.

W OGÓLE we wszystkich tych sprawach, we wszystkich pozycjach mających na celu wzmocnienie sił pokojowych w Europie i na świecie, nasze stanowisko było identyczne, zgodne.

W NASZEJ deklaracji ugodniliśmy również potrzebę odbywania wspólnych konsultacji w sprawach dotyczących Polski i Jugosławii, zwłaszcza dla przeciwdziałania wszelkim próbom podważającym pokój w Europie i na świecie.

W ten sposób podkreśliliśmy szczerze pragnienia i dążenia tak Polski jak Jugosławii do prowadzenia polityki pokoju.

OBRONA POKOJU — NAKAZEM CHWILI DLA WSZYSTKICH

Trzeba nam sobie towarzysze w pełni uświadomić, że dla ludzkości w dobrej obecnej nie ma ważniejszej sprawy, jak sprawa wzmocnienia pokoju. Narody dzisiaj jeszcze w pełni nie uświadamiają sobie tej grozy, jaka wisi nad nimi w związku ze strasliwymi skutkami niszczyielskimi nowej broni, broni termojądrowej.

By stepić ostrze walki narodów przeciwko wojnie, by uśpić ich czujność przed niebezpieczeństwem, by łatwiej prowadzić przygotowania wojenne, zwolennicy wojny skłaniają doświadczenia, że skutki działania broni termojądrowej można ograniczać, można rzekomo produkować jakżeś tam „czyste” bomby i ograniczać śmiertelność promieniowania.

MILITARYŚCI PRÓBUJĄ OKŁAMYWAĆ LUDZKOŚĆ

To są, proszę towarzyszy, próby okłamywania ludzkości przez militarystów. Tak mogą mówić tylko ludzie, którzy nie chcą powiedzieć społeczeństwu prawdy o strasliwych skutkach dla ludzkości, jakie niosą obecne wynalazki w dziedzinie broni jądrowej.

My uważamy, że narody powinny znać całą prawdę w tym zakresie. Gdy narody będą znały prawdę, nie ostoi się żaden rząd, który by chciał prowadzić politykę wojny.

POKOJOWE WSPÓLISTNIENIE

Dla socjalizmu jest szkodliwe każde naprężenie, każda próba zakłócenia pokojowego współzycia pomiędzy narodami. Dla rozwoju socjalizmu byłaby bardzo szkodliwa każda wojna. Dlatego wysuwamy hasło: pokojowego współzycia i współzycia pomiędzy narodami.

Chcemy prowadzić i prowadzimy politykę pokojowego współzycia. Politykę opartą na współpracy pomiędzy narodami, przede wszystkim na współpracy gospodarczej i kulturalnej.

Dlatego stwierdzamy, że nie ma takich spornych problemów pomiędzy narodami, których by nie można rozwiązać na drodze pokojowej i które wymagałyby rozwiązania na drodze wojennej.

Pokój oznacza postęp i rozwój ludzkości. Wojna oznaczałaby degradację, zniszczenie.

Dlatego też walka o zjednoczenie wszystkich sił pokoju.

(Dokończanie na 3 str.)

Przemówienie Władysława Gomułki

(Dokończenie ze str. 2)

To co przebiega czerwona nić w naszej deklaracji, to w gruncie rzeczy jest walka o socjalizm, o rozszerzenie socjalizmu. I wszystkie te siły, które walczą o pokój, są postępowymi siłami na świecie.

Szczególną rolę w walce o pokój posiadają państwa socjalistyczne. Jak już wspominałem, muszą one wzmacniać swoje siły obronne. To jest koniecznością. Musimy i my wzmacniać własne siły obronne poprzez ich doskonalenie, jak również poprzez system sojuszu. Celem naszej polityki jest zdobywać wiarę wśród narodów Europy, wśród narodów żyjących w ustroju kapitalistycznym, że socjalizm oznacza pokój i postęp.

ROZSZERZENIE STOSUNKÓW GOSPODARCZYCH

Oto są przyczyny, dla których poświęciliśmy tym sprawom najwięcej uwagi w naszej deklaracji. Równocześnie w rozmowach naszych uznaliśmy potrzebę rozszerzenia wzajemnych stosunków gospodarczych. Rozwijają one się i obecnie zupełnie dobrze, ale są możliwości dalszego ich rozwoju.

Dlatego podjęliśmy decyzję o powołaniu komisji współpracy gospodarczej pomiędzy Polską a Jugosławią, podobnie jak powołaliśmy taką komisję współpracy gospodarczej z Czechosłowacją.

Są możliwości wzmożenia naszej wymiany handlowej, są możliwości prowadzenia kooperacji produkcyjnej zarówno przez znaczną część wewnątrz, jak też w ramach eksportowej obrotu krajów. To zadanie będzie miało do rozwiązania za projektowaną polsko-jugosłowiańską komisją współpracy gospodarczej.

Również uważamy za pożyteczne dla obydwu naszych krajów rozszerzenie współpracy naukowej i kulturalnej. Przyczyni się ona także do zacieśnienia więzów przyjaźni. Kierując się tym celem i tymi dążeniami zdecydowaliśmy między innymi również o powołanie ośrodków informacyjno-kulturalnych w Warszawie i Belgradzie.

ZACIEŚNIENIE WSPÓLPRACY MIĘDZY PZPR A ZKJ

Podobnie uważamy za wskazane, pożyteczne i potrzebne zacieśnienie współpracy pomiędzy Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą a Związkiem Komunistów Jugosławii, wspólnej pracy, która by polegała przede wszystkim na wymianie doświadczeń.

To są najbardziej wglądowe sprawy, które były przedmiotem naszych rozmów, i które znalazły swoje odbicie w deklaracji.

Chciałbym jeszcze kilka słów powiedzieć na temat różnych spekulacji prasy burżuazyjnej jakie wzięły się, które koła zachodnie z naszą wizytą w Jugosławii. Czytałem my bowiem o tym, że była rzekomo podejmowana próba budowania osi Belgrad — Warszawa, albo, że mamy za miar tworzyć jakiś nowy ośrodek w ruchu komunistycznym.

Pojawiły się rozmaite spekulacje głoszące, że wyjazd naszej delegacji do Jugosławii związany jest z „odsuwaniem” się Polski od Związku Radzieckiego itd. itd. Spekulacje takie miały miejsce przed naszą wizytą. Obecnie nieco ucichły, ale tego rodzaju głosy i po wizycie dają się słyszeć.

ROZMOWY W BELGRADZIE WZMOCNIŁY SOLIDARNOŚĆ PAŃSTW SOCJALISTYCZNYCH

Otóż chciałbym z całą mocą podkreślić, że nasza wizyta, nasze rozmowy i nasza deklaracja, jak towarzysze widzą, nie mają w sobie nic ekskluzywnego, nie zamkniętego, przeciwnie i rozmowy i wspólne deklaracje nacechowane były duchem proletariackiego Internacjonalizmu. Trzeba mocno podkreślić, że w rezultacie naszych rozmów zostały nie tylko wzmożone stosunki polsko-jugosłowiańskie z ko-

rzyścią dla obydwu krajów, ale równocześnie rezultat naszych rozmów oznacza wzmożenie solidarności wszystkich państw socjalistycznych. Wzmocnienie ich pozycji, wzmocnienie wszystkich partii komunistycznych i międzynarodowego ruchu robotniczego. Taką była tendencja, w tym duchu były prowadzone rozmowy.

A WSZELAKIE spekulacje w rodzaju tych, o których wspominałem, nie mają żadnego uzasadnienia i żadnej podstawy. Jugosłowianie i my zbyt realistycznie patzymy na sytuację istniejącą obecnie na świecie, na określoną działalność kolonialistyczną, na sprawę konieczności walki o pokój i jednoczenie wszystkich sił pokojowych, ażeby u nas, czy u nich pojawiły się jakiegokolwiek rodzaju tendencje, jakie chciałyby widzieć prasa burżuazyjna, czy też wrogowie naszych państw. Nic z ich rachub nie wyszło.

Ładujemy sobie sprawę z tego, że wszystkie państwa socjalistyczne a więc w tym rzędzie również Jugosławię mogą istnieć i rozwijać się najlepiej wówczas, kiedy siły światowego socjalizmu, a przede wszystkim państwa socjalistyczne będą solidarne. Zdajemy sobie sprawę z obrzeczmy roli, jaką odgrywa Związek Radziecki wśród krajów socjalistycznych jako pierwsze i najpotężniejsze państwo socjalistyczne. Stąd też stojąc na gruncie równouprawnienia wszystkich narodów, jak też partii komunistycznych nie było pomiędzy nami różnic w sprawie naszego stosunku do Związku Radzieckiego.

JUGOSŁOWIAŃSKA DROGA DO SOCJALIZMU

Jak wiadomo, Jugosławię kroczy inną drogą budownictwa socjalistycznego, a więc my, czy też inne kraje socjalistyczne.

Delegacja nasza miała zbyt mało czasu, ażeby bliżej zapoznać się z całością systemu gospodarczego w Jugosławii. Jednak nie to jest dla nas najwaźniejsze, nie to jest decydujące w naszych stosunkach. Decydujący jest fakt, że Jugosławię buduje socjalizm, że Jugosławię jest państwem socjalistycznym, że Jugosławię w najcięższych chwilach, jakie przeżywała w okresie izolacji nie dała się zniechęcić z drogi budowy socjalizmu, nie poszła pod kuratelę kapitalistów i to towarzysze jest decydujące w ocenie Jugosławii w ocenie Związku Komunistów Jugosławii dla wszystkich krajów socjalistycznych i dla wszystkich partii komunistycznych i robotniczych.

JUGOSŁAWIA na pewno ma dobre i ze strony w swoim systemie gospodarczym. Wspomniałem, że mieliśmy za mało czasu, ażeby bliżej się zapoznać z całokształtem tych zagadnień. Jednak przy zetknięciu się bezpośrednio z robotnikami, zsiłując u nich informację, widzieliśmy, że towarzysze Jugosłowiańscy potrafili wytworzyć w klasie robotniczej wysokie zainteresowanie produkcją i wysoką odpowiedzialność za produkcję.

Trzeba również stwierdzić, że ich system przyjął walce z biurokracizmem, który u nas jest bardzo poważną zmorą. W klasie robotniczej wzrosła troska o swój zakład, o swoją produkcję, o obniżenie kosztów produkcji, ponieważ od tego zależy konkretnie płace każdej rodziny.

Towarzysze Jugosłowiańscy mają również dobre rezultaty w rozwoju swego przemysłu, ich produkcja w ciągu ostatniego roku wzrosła o 19 procent.

Jugosłowianie są zadowoleni ze swego systemu. Ale nie mają zamiaru nikomu go narzucać, nie chcą go nigdzie eksportować. Gotowi są pokazać i pokazać wszystko, co tylko nasza delegacja zapragnęła zobaczyć. Na każde pytanie gotowi są udzielić informacji.

Dlatego też mimo różnic, jakie istnieją między nami a Jugosławią, należy się dobrze przyglądać osiągnięciom, jakie posiadają towarzysze jugosłowiańscy. Należy również dobrze widzieć i zbadać wszystkie braki.

Według naszego zdania, a zdanie to jest na pewno słuszne, niemożliwie byłoby myśleć, że we wszystkich krajach i w każdym historycz-

nym okresie, są i będą jednokowe formy budownictwa socjalistycznego. Formy się zmieniają. Każdy kraj miał również swój specyficzny rozwój historyczny, czego pomijać nie można przy ustalaniu form i metod budownictwa socjalizmu.

WIDZIMY, że formy zarządzania gospodarką zmieniają się również w Związku Radzieckim. Związek Radziecki na obecnym etapie swego rozwoju doszedł do słusznego wniosku, że należy zmniejszyć system zarządzania gospodarką, należy likwidować te formy centralizacji, które da niedawna obowiazowały, ZSRK przeszedł na szeroką decentralizację.

Każdy kraj szuka odpowiednich najbardziej dogodnych dla siebie form, i każdy wnosi coś nowego do ogólnej idei, do ogólnej teorii i praktyki budownictwa socjalizmu. Możemy powiedzieć, że im więcej będzie tych twórczych doświadczeń i osiągnięć, tym lepiej będzie dla socjalizmu.

SILA PARTII — WARUNKIEM SUKCESÓW

Mogliśmy jeszcze jedną rzecz zaobserwować w Jugosławii, to mianowicie, że warunkiem wielu sukcesów, które osiągnęła na swojej drodze Jugosławię, jest przede wszystkim mocna partia. Jugosławię ma mocną partię, ma dobrą kadrową partię, ma dobrą kadrową partię. Ta kadra jest o wiele liczniejsza niż u nas. Jugosławię ma przede wszystkim dobrą kadrową wywodzącą się z partyzantki.

W okresie okupacji hitlerowskiej Jugosławię była jednym ogniskiem walki, cały kraj walczył w różnych formach walki partyzanckiej z okupantem. Jugosławię straciła w tej walce około półtora miliona ludzi. Ale równocześnie w tej walce wychowała dobrą, mocną kadrową. Na tej kadrowej dziś ona się opiera. I równocześnie ta kadra stanowi kierownictwo partii, które ma wielkie zdolności, umiejętności kierowania partią i krajem.

Partia jugosłowiańska walczy z równą ostrością tak z dogmatyzmem, jak też z wszelkim burżuazyjnym rewizjonizmem, czy też likwidacystwem, który jest odbiciem burżuazyjnej ideologii.

JUGOSŁAWIANIE z całą siłą występują przeciwko oskarżeniu ich o tak zwany komunizm na rodowy. Trzeba powiedzieć, że niektórzy i nam próbują przyszywać taką łatkę. Na ten temat możemy mówić i na IX Plenum. Towarzysze Jugosłowiańscy całkowicie zgodzili się z naszym ujęciem tej sprawy. Komunizm z zasady musi być internacjonalistą, a komunizm na rodowy jest po prostu wymysłem burżuazyjnych daniencarzy.

Takie są moje ogólne wrażenia z naszej podróży po Jugosławię, z rozmów z towarzyszami jugosłowiańskimi.

ZNACZENIE WIZYTY W BELGRADZIE

Chciałbym na zakończenie podkreślić, że wizyta nasza przyniosła szerokie korzyści tak dla Polski, jak i dla Jugosławii, że wzmożona ona pozycja obydwu naszych krajów. Jest ona pożyteczna dla wszystkich krajów socjalistycznych. Jeżeli jeden kraj socjalistyczny wzmacnia swą siłę, to wpływa dodatnio na wszystkie pozostałe kraje i odwrotnie — siła wszystkich krajów socjalistycznych leży w interesie każdego z nich.

Również wizyta nasza w Jugosławii jest korzystna z punktu widzenia międzynarodowego ruchu robotniczego, jest korzystna i przyczyniła się do wzmacniania sił socjalizmu i sił pokoju na świecie.

My, jako partia, jako rząd również jako naród i jako klasa robotnicza, mamy wszelkie powody do zadowolenia z rezultatów naszej wizyty w Jugosławii.

To co ustaliliśmy wspólnie z towarzyszami Jugosłowiańskimi, to co jest ujęte w naszej wspólnej deklaracji, mamy szczerzy zamiar w codziennej praktyce konsekwentnie realizować. Wyjdzie to z wielką korzyścią dla obydwu naszych krajów, wzmożi to naszą przyjaźń, wzmożi to siły socjalizmu i siły pokoju w Europie i na świecie,

Nowy awans szkolnictwa zawodowego

- ☆ Przedłużenie o rok nauki
- ☆ Rozbudowa szkół rzemieślniczych
- ☆ Szkoły zawodowe dla kobiet

JAK informuje AR, wiceminister oświaty, Godlewski, w trosce o podwyższenie poziomu szkolnictwa zawodowego wprowadza się tu poważne zmiany. Oto najważniejsze z nich:

775 mln zł

(Dokończenie ze str. 1)

sokość kredytów na odbudowę jednej zagrody wyniesie od 25 do 30 tysięcy złotych.

PROJEKT uchwały przewiduje również stosowanie ulg w spłacie podatku gruntowego dla tych gospodarstw na okres 5 lat, od czasu rozpoczęcia odbudowy, względnie budowy zagrody.

Przypuszcza się, że spośród ok. 30 tys. takich zniszczonych gospodarstw w przyszłym roku odbudowanych zostanie przy pomocy państwa 25 proc. W roku 1959 — 30 proc. a w 1960 r. — reszta.

Dla odbudowania tych gospodarstw — jak oblicza min. rolnictwa, potrzeba ok. 380 mln. szt. cegły, 150 tys. ton cementu, blisko 350 tys. m sześci. drewna i znacznych ilości innych materiałów.

Manewry NATO u wybrzeży Turcji

W STREFIE Morza Śródziemnego rozpoczęły się w pobliżu zachodnich wybrzeży Turcji manewry NATO, stanowiące część operacji „otwarte morze”. W manewrach uczestniczy ogółem 25 okrętów wojennych, należących do 5 państw NATO, które w warunkach „wojny atomowej” dokonują wielkiej próby lądowania na ziemi tureckiej. Największą jednostkę dostarczyła VI flota amerykańska. W manewrach biorą ponadto udział jednostki floty brytyjskiej, włoskiej, tureckiej i greckiej.

WE WTOREK zakończyły się manewry NATO zorganizowane u wybrzeży Danii, które połączone z sobą trzy wypadki śmiertelne, Uległy również zniszczeniu trzy myśliwce odrzutowe.

W niedziele zdarzyły się w powietrzu i tunelu na ziemi dwa duńskie samoloty odrzutowe. Jeden z pilotów poniósł śmierć. We wtorek rano runął na ziemi brytyjski myśliwiec odrzutowy, przy czym pilot poniósł śmierć na miejscu.

Jesień w Tatrach

Na zdjęciu: w Dolinie Koscieliskiej...

C.A.F.—fot. Olszewski



uczniów odnoszą się do nich z czcią i rezerwą. Dlatego też, zdaniem Ministerstwa Oświaty, potrzebna jest ustawa, nakładająca na właścicieli prywatnych warsztatów rzemieślniczych obowiązek dopilnowania, aby zatrudniona w nich młodzież uczęszczała jednocześnie do szkół rzemieślniczych.

Niezależnie od tych zmian zwrócono także większą uwagę na przygotowanie fachowców dla potrzeb handlu i na rozwój szkolnictwa zawodowego dla dziewcząt. Dotychczasowe lekcje waznego potrzeb wyuczania personelu sklepowego, doprowadziło do rażącego braku wykwalifikowanych pracowników w handlu. Dowodzi tego przeprowadzona ostatnio weryfikacja.

Z impasem wydobywa też się problem szkolnictwa zawodowego dla dziewcząt, będące dotąd prawie wiotwym „kopciuszkiem” oświaty. I chociaż potrzeby w tym zakresie są jeszcze ogromne, zrobiono początek tworząc sześć szkół rzemieślniczych w tzw. kobiecych zawodach i szkół gospodarstwa domowego.

W ZSRR aresztowano 2 szpiegów amerykańskich

PRASA radziecka zamieściła komunikat Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa Państwowego przy Radzie Ministrów ZSRR o aresztowaniu 2 osób będących na miejscu wyjazdu amerykańskiego.

Ze sportu

Podwójne zwycięstwo Anglików nad Polakami

ROZEGRANY wczoraj wieczorem w Londynie przy świetle elektrycznym wielki mecz lekkoatletyczny z udziałem zawodników polskich zakończył się podwójnym zwycięstwem Anglików. W konkurencjach męskich Anglik wygrał 80:77, a w konkurencjach kobiecych triumfowały również zawodniczki brytyjskie 36:33. Najlepsze rezultaty z Polakami uzyskał Sidlo, który zwyciężył w szóstym biegu na 400 m — 47,5 sek. oraz Lewandowski w biegu na 1500 m, który pokonał rekordzistę świata Ibbotsona 4:10 m. To, konkurencyjnie też wygrał dronkany Anglik Wood w czasie 3:47,3, 2) Lewandowski 3:47,6, 3) Ibbotson 3:48,3.

Warto zaznaczyć, iż w programie meczu przeważały konkurencje biegowe, co było dodatkiem w handicapem dla gospodarzy.

Rząd brytyjski odrzucił propozycje ZSRR w sprawie Bliskiego Wschodu

Analogiczne stanowisko Francji i USA

W NOCIE doręczoną rządowi ZSRR Foreign Office odrzuca propozycje radzieckie z 3 września w sprawie wspólnego oświadczenia czterech wielkich mocarstw, w którym zobowiązały się do niestosowania siły dla rozstrzygnięcia problemu Bliskiego Wschodu.

W motywacji swego stanowiska rząd brytyjski oświadcza, że „problemy Bliskiego Wschodu mają zbyt głęboki podkład i są zbyt skomplikowane, aby mogły być rozwiązane za pomocą tego rodzaju deklaracji jak ta, którą proponuje rząd ZSRR”.

PRZYNAJĄC, że podstawową przyczyną napięcia na Bliskim Wschodzie jest konflikt izraelsko-arabski, Anglik wysłał pod adresem Związku Ra-

dzieckiego zarzut, że „dostawy broni radzieckiej w dużej ilości i propaganda w krajach tej sfery, przyczyniają się do pogorszenia sytuacji”.

Nota zbywa jednocześnie ogólnikami wszystkie fakty dotyczące akcji brytyjskiej w Jemnie i Omanie, przytoczone w dokumencie radzieckim z 3 września.

OKREŚLAJĄC propozycje ZSRR w sprawie Bliskiego Wschodu jako „propagandowe”, rząd angielski prosi o „położenie kresu tej wymianie not”.

Rządy Francji i Stanów Zjednoczonych wysłały jednocześnie do rządu radzieckiego noty podobnej treści.

Obfite śniegi spadły w Szwecji

CIEMNY śnieżny, jakiego nadebrały nad obszar Szwecji, aż do Sztokholmu spowodowały obfite opady śniegu w tym kraju. W 23 ujeleśnionych przetrwała została przewidywana temperatura w północnych prowincjach było plugów mechanicznych do odblokowania dróg ze śniegu. W prowincji Dalecarlia (Szwecja) śnieg kawał grubości 12 cm wynosił 20 cm.

Kiedy pojawili się pierwsi ludzie na Pomorzu Zachodnim?

Pierwszy człowiek zjawiał się na Pomorzu Zachodnim dopiero po wycofaniu się z tych terenów lodowca skandynawskiego, to jest około 10 000 lat przed n. e. pod koniec starszej epoki kamiennej zwaną paleolitem. Główną bronią pierwszych mieszkańców Pomorza był łuk oraz strzały zaopatrzone w krzemienne grociki. Liczniejsze ślady pobytu człowieka znajdujemy dopiero w środkowej epoce kamiennej (mianowicie od 8 000—2 500 przed n. e.). Ludzie osiedlali się wówczas na wydmach, nad brzegami jezior, rzek, polując na zwierzęta i ptactwo.

Przy pracach w torfowiskach pomorskich znajdujemy nieraz przedmioty wykonane z rogu, kości i kamienia — to właśnie narzędzia pracy (siekiery, bronie, groty strzał) przybory rybackie (haczyki, harpuny) używane przez pierwszego człowieka na Pomorzu Zachodnim. (Sik).

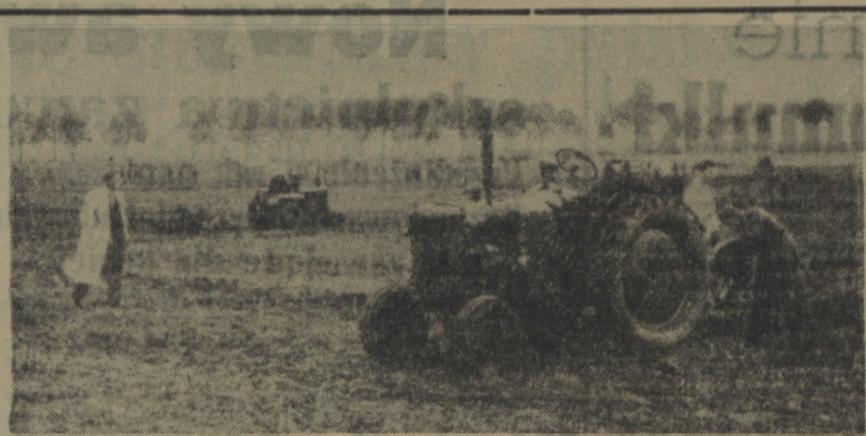
Nowa uczelnia w Albanii

W Tiranie otwarto pierwszy uniwersytet albański. Dotychczas Albania posiadała tylko jedną uczelnię typu wyższego, mianowicie Szkołę Pedagogiczną, a młodzież wyjeżdżała na studia wyższe do krajów zaprzyjanych, m. in. do Polski.

Nowa uczelnia ma 16 wydziałów. Wykładowcami prócz uczonych albańskich będą także naukowcy zagraniczni.

W inauguracji Uniwersytetu Tiranejskiego uczestniczył rektor Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Aleksander Geysztor.

W najbliższym czasie przewidziany jest — w ramach polsko-albańskiej umowy kulturalnej — wyjazd do Tirany polskiego uczonego specjalizującego się w sprawach kultury albańskiej, dr. Wacława Cimochowskiego. Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego planuje także wysłanie na specjalizację do nowej uczelni albańskiej jednego absolwenta filologii słowiańskiej.



No 1 rozpoczyna się...

Orka orce nierówna...

— Pierwsza dziesiątka na start!

No 1 rozpoczyna się. Hałas po prostu piekielny. Huczą silniki, maszyny ruszają na wytyczone chorągiewkami pola, plugi wrzynają się w ziemię...

Ci wszyscy, którzy uważają, że orka to nic innego jak „zwykłe przewracanie ziemi do góry nogami” powinni żałować, że nie obserwowali w ostatnią niedzielę na polach PGR Bonin pod Koszalinem konkursu na najlepszą orkę.

W szranki stanęło tu 20 czołowych traktorzystów POM i PGR województwa.

W krajach zachodnich, a także w NRD i w Czechosłowacji, konkursy na najlepszą orkę mają długoletnią tradycję. Tam co roku stają na starcie



Ten traktorzysta to zdobywca 2 miejsca — Józef Piórciennik.

czołowi oracze i najlepsze firmy produkujące sprzęt rolniczy.

W naszym kraju tego rodzaju konkurs organizowany jest po raz pierwszy. Wiosną od

były się eliminacje traktorzystów w POM-ach i zespołach PGR, a w listopadzie odbędą się eliminacje krajowe.

Eliminacje wojewódzkie odbyły się w ostatnią niedzielę pod Boninem. Ruch był niemały. 20 ciągników, kilkanaście samochodów, blisko 2 setki ludzi...

Najpierw krótka odprawa. Fachowcy informują traktorzystów o warunkach konkursu: każdy ma w wyznaczonym czasie zorać 20-arówą działkę pola. Następuje losowanie działek i przegląd techniczny sprzętu. Komisja skrupulatnie bada każdą maszynę. Każdy, stający do zawodów, wycyścił, przygotował ciągnik „na 102”. Ale i tu komisja wyszukuje najlepszych. Oto Józef Nowak, traktorzysta z POM w Szczecinku, „Zetor” jak prosto z fabryki. A Nowak pracuje na nim ponad rok. Otrzymał najwyższą ilość punktów — 70 na 70 możliwych. Komisja kręci z podziwem głową przy „Zetorze” Horsta Głize z PGR Wszobórz. Maszyna wyprodukowana w 1947 roku i w pełnej sprawności technicznej. Oby więcej tak dbałych o sprzęt traktorzystów!

Wreszcie rozpoczyna się orka. Machniecie chorągiewką i traktory wjeżdżają na działki. Na każdych dwóch traktorzystów — jedna komisja fachowców. Podglądają, mierzą, uważnie obserwują każdy krok traktorzysty. Jedną polowę działki ciągnik musi zorać „w skład”, drugą „w rozorywkę”. Za łada uchybienie punkty karne. Centymetr za głęboka lub za płytka orka — punkty karne! Traktorzysta zrobił krzywą brudę, za wcześnie lub za późno włączył lub wyłączył plug, zawrócił ciągnikiem poza określoną granicę — punkty karne. Trzeba

być naprawdę nie lada mistrzem, by wykonać wszystko na 100 punktów!

Niektórzy nie mają szczęścia. Traktorzysta nr „13” (niech kto powie, że 13 nie jest feralną) zostawia pół metra calizny. Nie ma już żadnych szans. Drugiemu nie wychodzi brudza, inny znów de nerwy się...

— Spokojnie... spokojnie... nawołują członkowie komisji.

Druga dziesiątka pracuje mniej nerwowo. Oswoili się. Nie taki diabeł straszny jak go malują.

Wreszcie ostatni traktor zjeżdża z pola. Kto został mistrzem?

Zaraz, zaraz, nie tak przedko. Ludzie fachowo oglądają orki, dyskutują, splanują się. Poszczególne komisje obliczają punkty karne i do działki przystępuje główna komisja agrotechniczna, złożona z samych inżynierów rolnictwa. Ich uwadze nie ujdzie najmniejszy błąd traktorzysty. Główna komisja pracuje chyba 2 godziny. Kandydatów na mistrzów jest 2. Numery startowe „1” i „8”. „1” pracowała na „Ursusie”, „8” na „Zetorze”. „1” uzyskała 98 pkt. na 100 możliwych, „8” — 94,5. Ale „1” miała znacznie lepszą działkę, z drugiej strony „8” zdobyła więcej punktów przy technicznym przeglądzie sprzętu.

— Co więc robić?

Komisja przyznaje „8” i „1” dwa równorzędne pierwsze miejsca. Wojewódzkimi mistrzami orki na rok 1957 zostali więc Jan Nowak, 23-letni traktorzysta z POM w Szczecinku i Ernest Papelfus z PGR Mierzyno w pow. koszalińskim. Obydwaj otrzymują nagrody po 3 tys. złotych. 2 miejsce i 2 tys. zł nagrody zdobywa Józef Piórciennik z PGR Cieszyń, a trzecie wraz z 1 tys. złotych nagrody Władysław Lewandowski z PGR Tychówek w zespole Rąbino. Pozostali uczestnicy konkursu otrzymują nagrody pocieszne.

Nowak i Papelfus wezmą udział w eliminacjach ogólnopolskich. Kto wie? A może któryś z nich zostanie ogólnopolskim mistrzem orki na rok 1957? Ziemia Koszalińska słyszy z dobrych traktorzystów!

Tekst: J. LESIAK

Zdjęcia: Cz. ORŁOWSKI



Techniczny przegląd sprzętu.

TWP wzbogaca swą działalność

- PORADY „JAK SIĘ UCZYĆ”
- DLA OŚWIATOWCÓW — KURSY KORESPONDENCYJNE
- RADIOWE WYKŁADY Z SOCJOLOGII

15 tys. odczytów dla 700 tys. słuchaczy, 167 uniwersytetów powszechnych, 60 „uniwersytetów” dla rodziców, 310 kursów i studiów specjalistycznych, a ponadto liczne kluby i kółka dyskusyjne — to bilans działalności ostatniego półroczia działalności Towarzystwa Wiedzy Powszechnej.

Obecnie na czoło zadań TWP wysuwa się sprawa podniesienia poziomu naukowego i wychowawczego prowadzonych już form popularyzacji wiedzy oraz znacznego rozszerzenia zakresu ich oddziaływania, zwłaszcza na środowiska robotnicze.

Jak się dowiadujemy, wrócić będzie ilość uniwersytetów powszechnych, uniwersytetów dla rodziców, zakładane będą kółka dyskusyjne oraz różnego rodzaju kursy i studia specjalistyczne. Wzbogacony zostanie też zakres tematyczny odczytów popularnonaukowych, przy czym już od października br. będą one organizowane jedynie na zamówienie określonych instytucji czy organizacji społecznych. Przewiduje się także objęcie akcją odczytów środowisk zamieszkałych przez mniejszości narodowe i nawiązanie w tym celu współpracy z towarzystwami kulturalnymi ludności niepolskiej.

W poważnym stopniu rozbudowane zostaną „poradnie samokształcenia” i „poradnie dla oświatowców”, zwłaszcza w miastach powiatowych. Poradnie samokształcenia, których zadaniem jest udzielanie pomocy tym wszystkim, którzy chcą samodzielnie uzupełnić swoje wiadomości ogólne i podnosić kwalifikacje zawodowe, będą radziły w wyborze odpowiedniej literatury, ułatwiali kontakty ze szkołami i placówkami kulturalno-oświatowymi, pomagali przy zakładaniu kółek samokształceniowych. „Poradnie dla oświatowców” zajmą się poradnictwem metodycznym i organizowaniem specjalnych kursów dla działaczy prowadzących pracę oświatową wśród dorosłych. TWP zamierza też zorganizować dla tych działaczy specjalne kursy korepondencyjne o charakterze socjologiczno-pedagogicznym. Uczestnikami kursów mogą być także ci słuchacze, którzy w przyszłości zechcą się poświęcić pracy oświatowej w swoim środowisku.

Aktualne jest wprowadzenie do programu radiowego cyklu wykładów z różnych dziedzin wiedzy, m. in. z socjologii. Wykłady te pomyśla

ne są jako uzupełnienie do programów uniwersytetów powszechnych w zakresie tych zagadnień, do których brak jest odpowiednich opracowań książkowych.

TWP wystąpiło także z inicjatywą podjęcia badań naukowych nad metodyką pracy oświatowej wśród dorosłych. Dotychczasowe prace w tej dziedzinie są raczej skąpe. Wspólnie z Instytutem Badań Czytelnictwa, Dyrekcją Bibliotek, Biurem Popularyzacji Wiedzy PAN i wydawnictwem „Wiedza Powszechna” prowadzone też będą badania nad poczytnością i przydatnością literatury popularno-naukowej ze szczególnym uwzględnieniem „Biblioteczki TWP”.

Ostatnio TWP nawiązało kontakty z Komitetem Współpracy z Wychodźstwem „Polonia”, w celu szerszego wykorzystania popularyzowania swojej działalności również wśród Polaków zamieszkałych na obczyźnie. (AR)

216 Dziekase
PRZEMYTNICY SZYBSI

Holenderska ochrona celna jest ostatnio zupełnie bezsilna w walce z belgijskimi przemytnikami masła. Samogierzy wprowadził bowiem do akcji nowoczesne, bardzo szybko opancerzone wozy osobowe, wobec których „laziki” celników okazują się bezużytecznymi gratami. (AR)

OSTATNIA LITERA ALFABETU

Amerykanka Malagura Folk z Nowego Jorku wydała na świat swoje 25-te z kolei dziecko. Dziecko nadano imię Zerell — od ostatniej litery alfabetu. (AR)

SWING W KOŚCIELE?

Angielski tygodnik „Church Times” wypowiedział się niedawno za wprowadzeniem do kościoła tytułem próby — swingu i synkopu. Pismo jest zdania: „Próbą z popularną muzyką i rytmiką w kościele byłaby dobra rzecz. Należy eksperymentować tak, aby współczesne pokolenie miało okazję użytkować również swoje specjalne talenty twórcze na chwałę Boga”. (AR)

nasz felieton

JAK się masz, dawno Cię nie widziałam, co u Ciebie słychać?
— U mnie? Dziękuję, nie narzekam. Jakoś się, dzięki Bogu, wszystko ułożyło. Kazio pracuje tam gdzie dawniej. Sama chyba rozumiesz, że z samej pensji to byśmy nie wyżyli, więc on sobie dorabia pracami zlecenymi. Musi się, oczywiście, dzielić z kierownikiem tej spółdzielni co mu tę pracę daje, bo tamten musi też coś odpłacić temu, co wypisuje zaświadczenia, że żadne państwowe przedsiębiorstwo w ludzkim terminie tego nie wykona. Tamten zresztą też ma rodzinę no i, dzięki Bogu, wszyscy w ten sposób jakoś sobie radzimy. Tylko na miłość boską nie mów o tym nikomu, bo ten kierownik to szalenie przyzwyczajony człowiek, mógłby mieć przykrość.

Dostaliśmy niedawno mieszkanie. Zupełnie nawet możliwe. Nie muszę Cię chyba zapewnić, że to nie było proste. Kazio musiał morze wódki wypić z jedną dziewczyną, która jest kuzynką jednej pani, która ma mieszkanie w kwaterynku. Nawet płaki były na temat tej kuzynki i Kazia, ale ja tam oko przynudziłam, bo mieszkanie ważniejsze. „Jako proszę Cię nie mów o tym nikomu, tym bardziej, że ten mas jest na pewno Bogu, lucha o niego, tylko że ona nie może jej sprzedać, bo to jest jej rodzica.

Dzięki Bogu

że co miał zrobić? No i po co mi to? Nie mam o tym wiedzy? Giunt, że my dzięki Bogu mamy ładne mieszkanie, przydzielone — wszystkie formalności załatwione.

Brat Kazia, pamiętasz go chyba, ten Franek, co tyle narozrabiał w zeszłym roku z tą kasierką z Galluxu, dostał, wyobraź sobie, zupełnie dobrą posadę. Nie muszę Ci chyba tłumaczyć, że to nie było łatwe, zwłaszcza teraz, kiedy ludzi raczej zwalniamy. Nie sądzisz chyba, że on oszczędził do kadru i zaraz go zatrudnili? Co ja się musiałam nalaździć, nagać, ile partii brygada zagrać z ludźmi, którzy mnie nie obchodzą, dopóki wreszcie wyrzucili jakiegoś tam inżyniera i przyjęli Franka. Ale błagam Cię, nie mów o tym nikomu, bo takie rzeczy robią złą krew, a każdy chce żyć. Dla nas najważniejsze, że dzięki Bogu, Franek przestał się walczyć i pracuje.

Kazio teraz jedzie za granicę. Nie muszę Ci chyba wytłumaczyć, ile ludzi chciało od niego iść, ale Kazio coś tam skomunował z dyrektorem, dokładnie nie wiem co i tamten ugodził gdzie trzeba, że tylko Kazio może ich reprezentować. No i na szczęście wszystko się udało i dzięki Bogu, już za kilka dni Kazio jedzie. Tylko, broń Boże, nie mów o tym nikomu.

bo ty wiesz, że ludzie nie znają, kiedy kto inny jedzie za granicę, a oni nie.

Najgorsze, że w tej instytucji Kazia planu nie wykonuje zupełnie. Ale dzięki Bogu oni coś tam z głównym księgowym wymyślili, jakieś tam remanenty wpisują na produkcję, ja się na tym nie znam, i w rezultacie nikt się nie orientuje jaki tam niedobór. Tylko nie mów o tym nikomu na miłość boską o Kazio by mnie zamordował, a tak to, dzięki Bogu, na zewnątrz wszystko gra i nawet tę fabrykę pochwalili czy odznaczyli, nie wiem dokładnie.

Kazio w ogóle taki nerwowy się zrobił, że nie masz pojęcia. Ja bym z nim ani chwili nie wytrzymała, gdyby mnie ktoś nie pocieszał. Ale jest ktoś taki, nie wiem czy go pamiętasz, młodszy brat tej Dziuni cośmu z nią chodził do szkoły. Dawniej był małym chłopczykiem, a teraz urosł. Poza tym Kazio jest tak zajęty, że ja bym zwalowała z nudów. Mówię Ci ja, mój chłopak, zbudowany jak marmur. Ale ty tylko nie mów o tym nikomu, bo zaraz mi będą zazdrościć, obszczekają, ty wiesz jak ludzie są. A tak to się, dzięki Bogu, wszystko ułożyło jak widzisz w najlepszym porządku.

— Widzę.

KRYSTYNA ZYWULSKA

Samodzielność Administracji Domów Mieszkalnych — na razie ograniczona

☆ Słaba opieka ze strony Prezydium MRN ☆ Za mało techników i konserwatorów

PRZED pół rokiem resort gospodarki komunalnej powziął decyzję o reorganizacji dotychczasowego systemu administrowania budynkami mieszkalnymi. MZBM-y miały przekazać do dyspozycji administratorów środki finansowe na remonty bieżące i bezpośrednie koszty eksploatacji oraz przynależne im etaty dla techników i konserwatorów, co umożliwiło im natychmiastowe wykonanie drobnych napraw.

Jakie są dotychczasowe wyniki tej reorganizacji? W Koszalinie reorganizacja została przeprowadzona w lutym br. W początkach lutego na posiedzeniu Prezydium MRN dokonano nowego podziału administracyjnego miasta, zwiększając poważnie ilość rejonów administracyjnych. W jednym z punktów podjętej wówczas uchwały jest mowa o przydziale leniu przez Prezydium MRN 8-miu lokalni na potrzeby ADM. Niestety, do dnia dzisiejszego mimo długotrwałych starań ze strony MZBM, udało się uzyskać tylko 3 lokale. Nie trzeba chyba nikomu tłumaczyć, że zlokalizowanie ADM-ów w poszczególnych rejonach jest podstawowym warunkiem ich właściwej pracy.

Na tym w zasadzie skończyła się pomoc i zainteresowanie Prezydium MRN tymi sprawami. A szkoda.

Zgodnie z zarządzeniem, MZBM przekazał wszystkie środki finansowe na remonty

bieżące poszczególnym administratorom domów. Środki te zostały jednak przekazane tylko w formie planów. Administratorzy są w pełni zorientowani w ilości pieniędzy, które należą wygospodarować w określonym czasie. Oni również wydają zlecenia zakładowi remontowemu MZBM na wykonanie robót.

Nie dani administratorom kompetencji bezpośredniego gospodarowania pieniędzmi, zostało podyktowane po prostu tylko tym, że w większości wypadków są to ludzie bez kwalifikacji nie znajdujących się na zagadnieniach finansowych. Ponadto udzielenie tego rodzaju samodzielności mogło być się stać polem do nadużyć, o czym najdobitniej świadczy fakt, że już trzema administratorami, którzy w roku bieżącym dokonali kradzieży 4 tys. zł z opłat czynszowych, musiał zająć się prokurator. Samodzielność finansowa (rzeczywista), jest dopiero piósenką przyszłości.

ADM-y decydują o przeprowadzeniu remontów bieżących i ich kolejności. Na nich spoczywa również obowiązek kontroli nad przebiegiem prac remontowych i dokonywanie odbioru obiektów wyremontowanych. Odnośnie remontów kapitalnych administratorzy są tylko wnioskodawcami, MZBM wnioski te potwierdza, zaś o przeprowadzeniu remontu decyduje Prezydium MRN.

O ile te zagadnienia zostały rozwiązane pomyślnie, o tyle sprawa zatrudnienia fachowców w MZBM-ie leży dosłownie na łożakach.

Na ogólną liczbę 31 osób personelu administracyjnego MZBM łącząc z ADM-ami, jest tylko 5-ciu techników, podczas gdy 10 etatów jest jeszcze nie obsadzonych. MZBM nie zatrudnia również ani jednego inżyniera.

Powodem takiego stanu jest ogólny brak fachowców tej dziedziny na naszym terenie. Zgłaszała się ludźle z innych województw, którzy chętnie podjęliby pracę w Koszalinie, ale wobec warunków, jakie stawiają MZBM, jest bezradny. Sprawa przydziału mieszkań dla tych ludzi, to rzecz prawie nieosiągalna. Brak mieszkań — brak wykwalifikowanych fachowców.

Jeszcze gorsza jest sytuacja z zatrudnieniem konserwatorów. „Majster od wszystkiego” winien być zatrudniony w każdym rejonie administracyjnym. W Koszalinie mamy 15 ADM-ów i 15 etatów, ale konserwatorów tylko dwóch. Dalsi dwaj, to „konserwatorzy okresowi”, którzy w zasadzie są zatrudnieni jako palacze. Nie są to, niestety, ludzie o odpowiednich kwalifikacjach. Na Osiedlu Władysława IV, konserwator-palacz przez niezajomość eksploatacji elektrycznego silnika hydroforu, spowodował jego zniszczenie.

Ludzi na stanowisko konserwatora, posiadających odpowiednie kwalifikacje nie brakuje. Odstraszają ich jednak od podjęcia tej pracy prze-

de wszystkim niskie zarobki. Trudno znaleźć fachowca, który za 1200 zł będzie naprawiał przewody kanalizacyjne, wodociągowe, elektryczne, zajmował się ślusarstwem, stolarką itp.

Tak więc sprawy MZBM-u nie posuną się ani o jeden krok naprzód bez wykwalifikowanych kadr. Fachowców, zaś będziemy mieli wówczas, gdy zapewnimy im mieszkania. Jest to orzech, który po winno rozgryźć na najbliższym posiedzeniu Prezydium MRN. Na odcinku gospodarowania budynkami, aczkolwiek widoczna jest już znaczna poprawa, jest jeszcze niemało do zrobienia.

(ZZ I AR)

Huragan wyrządził wiele szkód w naowietrznej sieci elektrycznej

W dniu 24 i w nocy z 24 na 25 bm. nad województwem koszalińskim przeszedł huragan o dość dużej sile. Jak się dowiadujemy w Zakładzie Sieci Elektrycznych, huragan spowodował wiele szkód w napowietrznej sieci elektrycznej. M. in. zostały przerwane przewody w Sianowie, Mielnie, Jamnie, Parnowie i Kraśniku. Awarii tych dotychczas nie zdołano całkowicie usunąć.

W samym Koszalinie huragan przeszedł dość szczerze śliwie. Obalili on tylko drzewo przy ul. Grottingera, które zatarasowało przejazd. Straż pożarna dość szybko uporządkowała się z tą przeszkodą. (P.)

Znaleziono

W dniu 24 bm. znaleziono trzy klucze splete. Znaleźć można oddać w redakcji.

Są jeszcze wolne miejsca w szkołach zawodowych

SKOŁY ZAWODOWE na terenie naszego województwa posiadają jeszcze pewną liczbę wolnych miejsc w klasach pierwszych. W związku z tym termin dokonywania zapisów został przedłużony do 1-go listopada br. Od kandydatów wymaga się ukończenia VII klas szkoły podstawowej. Wymagany wiek — 14 lat, za wyjątkiem takich zawodów, jak: kowal, zdun i mechanik-tractorysta, gdzie wymagany jest wiek 15 lat.

Poniżej podajemy wykaz szkół, w których są jeszcze wolne miejsca:

1. Zasadnicza Szkoła Zawodowa — Białogard, Dąbrowszczaków 14: elektryk — 7 miejsc, ślusarz — 3 miejsca.
2. Zasadnicza Szkoła Zawodowa — Czaplino, pow. Szczecinek, Grunwaldzka 1: ślusarz — 8 miejsc, kowal — 10 miejsc, kotłowiec — 9 miejsc.
3. Zasadnicza Szkoła Zawodowa — Rytów, Mirosławskiego 8: ślusarz — 21 miejsce.
4. Zasadnicza Szkoła Mech. Rol. — Drawsko Pomorskie 2: mechanik-tractorysta — 97 miejsc.
5. Zasadnicza Szkoła Mech. Rol. — Jastrowie, pow. Wałcz, ulica Wojska Polskiego 9: mechanik-tractorysta — 23 miejsca.
6. Zasadnicza Szkoła Zawodowa — Kolobrzeg, Augusta 3: hydraulik-instalator — 15 miejsc, murarz — 20 miejsc, zdun — 30 miejsc.
7. Zasadnicza Szkoła Młynarska — Krajenko, pow. Złotów, ulica Młynarska 310: młynarz — 5 miejsc.
8. Zasadnicza Szkoła Zawodowa — Koszalin, Łaskowskiego 21: tokarz — 2 miejsca, dekarz — 18 miejsc, kowal — 12 miejsc.
9. Zasadnicza Szkoła Metalowa — Wałca, M. Buczka 13: tokarz — 23 miejsca, blacharz — 9 miejsc, kowal — 30 miejsc.
10. Zasadnicza Szkoła Metalowa — Złotów, W. Polskiego 151: tokarz — 8 miejsc, ślusarz — 4 miejsca.

Przy szkołach są internaty, do których może być przyjmowana młodzież samiejscowa. (P.)

Komunikat

Zarząd Kolei Powiatowego Związku Inwalidów Wojennych w Koszalinie zawiadamia inwalidów wojennych, wojskowych oraz wdowy po żołnierzach i inwalidach, że termin składania podań o pracę w klasach Handlowych Szkoły Inwalidów w Koszalinie upływa z dniem 28 bm. Wszyscy zainteresowani proszeni są o osobiste przybycie do Zarządu Oddziału celem otrzymania skierowania do pracy. (P.)

Wykonawcy obiecują: 14 października

Kotłownia w śródmieściu będzie uruchomiona

Czy to już ostateczny termin?

Już drugi rok toczy się formalna bitwa o kotłownię, która ma zasilić swym ciepłem koszalińskie śródmieście. Bitwa się toczy, a mieszkańcy śródmieścia marzną w swoich „komfortowych” mieszkaniach. Ostatnio temperatura w mieszkaniach spadła poniżej 10 stopni. Co będzie dalej?

To właśnie pytanie zadawano na specjalnej konferencji poświęconej sprawie kotłowni. Konferencja odbyła się w dniu 24 bm. u z-cy przew. Prezydium WRN tow. Jarosza. Obecni na niej byli przedstawiciele

Ministerstwa Budownictwa, ZBM z Gdańska i Koszalina, DBOR, Zakł. Inst. San. z Gdańska, Prez. MRN, MZBM. W toku ożywionej dyskusji padło wiele zarzutów pod adresem Zakładu Instalacji Sanitarnych — wykonawcy kotłowni. Słuchając tych krytycznych wypowiedzi odniosło się wrażenie, że wszyscy zainteresowani budową kotłowni usiłują zrzucić z siebie winę i odpowiedzialność. Dopiero rzeczowe i stanowcze postawienie sprawy przez dyrektora ZBM — Gdańsk, który domagał się konkretnych danych dotyczących przebiegu prac oraz podania terminu oddania do użytku kotłowni, zmobilizowało odpowiedź. Jak zapewnił przedstawiciel ZIS kotłownia rozpoczęła „produkcję” ciepła już 14 października z tym, że kilka dni przed tym terminem nastąpi tzw. rozruch. MZBM — jako użytkownik kotłowni skieruje tam palaczy i nastąpi częściowy jej odbiór. W czasie pracy kotłowni będzie się usuwać pewne usterek, przeprowadzać poprawki, z tym jednak, że nie przerwie się opalania.

Historyjka z morałem

Ob. X otrzymała z zagranicy cenne lekarstwo. Prosiła o nie krewnych. Lekarstwo potrzebne było dla ciężko chorego dziecka. Lecz przesyłka opóźniła się i nim dotarła do rąk ościatki, dziecko już wyzdrowiało. Co zrobić z otrzymanym lekarstwem? Najlepiej sprzedać w aptece. Ob. X kiedyś czytała w gazecie, że w większych miastach istnieją punkty skupu lekarstw zagranicznych i że taki sam utworzy się w Koszalinie. Udała się więc do najbliższej apteki i... tutaj poinformowana ją że w Koszalinie, niestety, jeszcze nie skupuje się lekarstwa pochodzenia zagranicznego.

I znów ob. X stanęła wobec dylematu: co zrobić z tym nieszczęsnym lekiem? Jechać do Gdyni względnie Szczecina by tam sprzedać w specjalnym punkcie skupu, czy też... Tak jest, jeszcze druga możliwość, jedynie realna.

Można przecież sprzedać ham dlarzowi z koszalińskiego targu wojska. Ten nie odmówi, zapłaci z miejsca i sam na tym dobrze zarobi.

A może by tak znieść ten stan rzeczy? Może wreszcie koszalińska dyrekcja Centrali Anty-Społecznych otworzy obywateli od przeszło roku punkt skupu leków zagranicznych? Może... (P.)

Chcemy wierzyć i mamy nadzieję, że termin 14 października zostanie dotrzymany. Mówiąc o terminie oddania kotłowni przedstawiciel Ministerstwa Budownictwa, zaapelował do zebranych o jaknajścisłą współpracę wszystkich instytucji i przedsiębiorstw, bowiem ona może dać tylko gwarancję, że w tym roku mieszkańcy śródmieścia nie będą marzić w zimnych mieszkaniach. Jak do tej pory współpracę tej nie było, co w konsekwencji opóźniło udowę i montaż kotłowni.

Wszyscy zebrani zapewnili, że dołożą wszelkich starań, by nie zawieść zaufania mieszkańców śródmieścia.

K. Wajciechowska



Ważniejsze telefony i adresy:

- Pogotowie ratunkowe tel. 06
- Straż pożarna tel. centrali 522.
- Alarmowy — 08.
- Komenda Miasta MO tel. 3537
- Pogotowie milicyjne tel. 07.
- Szpital Miejski przy ul. Fałata (chirurgia ogólna) tel. 2713, przy ul. Marchewskiego (pozostałe działy) tel. 3738 i 641.

DZURY APTEKI:
Dziś dyskurje apteki nr 11 przy ul. Armii Czerwonej 17.



ADRIA — Gorzki ryś.
Seanse o godz. 15, 17, 19 i 21.
WDK — Piekne dni.
Seans o godz. 17.
MUZA — Nikodem Dyzma.
Seanse o godz. 18 i 20.
ZACISZE — Król się bawi.
Seanse o godz. 18 i 20.
MPRB — Znak szczególny.
Seans o godz. 19.

UWAGA! Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Centrali Wynajmu Filmów w Koszalinie.

KLUB TPRP — Krzysztof Kolumb.
Seans o godz. 18.



PROGRAM II na fal 167 m
5.10 Rozmaitości rolnicze 5.30
Utwory charakterystyczne 5.50
Gimnastyka 6.10 Gra trio i zes. Fól Alberta Sandera. 6.25 Kalendarz radiowy. 6.30 Mozalka muz. 7.10 Skrzynka poszukiwani rodzin PCK. 7.15 Muz. tan. 7.45 „Błektina szafeta”. 8.15 Gra ork. det. 8.30 Konc. dziecięcego chóru i solistów radia francuskiego. 9.00 Aud. dla klas. III i IV z cyklu „Kto najlepiej pisze”. 9.20 Konc. malej ork. rozgłośnia śląskiej. 10.00 Konc. symf. 11.00 Aud. dla klasy VII pt. „Nie igraj się ogniem”. 12.10 Felton na temat międzynarodowe. 12.20—12.55 Przerwa. 13.10 Muz. lud. Indii. 13.30 Dla dzieci — aud. słowno-muz. w opracowaniu Marii Wleman pt. „Harczerze tańca i śpiewa”. 14.05 Konc. muz. rozryw. kowej. 14.30 Czy nie warto prze stać palić — pog. 17.00 Utwory komp. francuskich i hiszpańskich. 17.30 Mel. rozrywkowe. 17.40 „Na warszawskiej fall”. 18.05 Muz. tan. 18.35 Muz. i aktualności. 19.00 Jean Franczak: sulta baletowa „Nowe szaty królewskie”. 19.30 W literackiej kawiarni 20.15 Kronika sport. 20.30 Fala 56. 20.40 Wesole mel. 20.50 Francuski Lehar: „Kraina uśmiechu” operetka. 21.35 Pielgr. o Stefanie Starzyńskim „Jana Lechonia”. 21.41 Dalejszy ciąg operetki F. Lehara „Kraina uśmiechu”. 22.47 Muz. tan. i rozrywkowa.

„Głos Koszaliński” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.
Redaguje Collegium w składzie: Ignacy Winiński (red. naczelny), Andrzej Czechowicz (członek), Marian (członek naczelny), Jerzy Kłosa-Orski, Jerzy Lesiak, Waclaw Nowak.
Redakcja — Koszalin ulica Alfreda Lampe 20.
Telefony: centrala 636.
Sekretariat Redakcji — 636.
Redaktor naczelny — 714.
Oddział w Słupsku ul. Niezłaskowskiego 1, tel. 51-55.
Oddział w Szczecinku, Plac Wolności (gmach Pres. MRN) tel. 804.
Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20 II p., tel. 34-38, 22-81.
Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RRR „Prasa”, Koszalin, ulica Alfreda Lampe 20, tel. 22-81.
Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują urzędy pocztowe i listonosze.
Tłocznice KZ? w Koszalinie.
Pap. gazet 50 g VII kl.
C. 13. Nr zam. 330.

GMINNA SPOŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPIKA” w Barwicach, pow. Szczecinek.

ogłasza PRZETARG na przebudowę masarni.

1. Roboty budowlane
2. " instalacji elektrycznej
3. " wodociągowo-kanalizac.
4. " centralnego ogrzewania
5. " chłodniczej.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa uspołecznione i prywatne.

Oferty należy składać do dnia 5 października 1957 r. w biurze GS Barwice. Słaby kosztorys względnie dokumentacja techniczna do wglądu w Zarządzie GS, Barwice.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta. K-1223-0

SŁUPSKI ZAKŁAD PRZEMYSŁU MASZYNOWEGO LEŚNICTWA w Słupsku, ul. Szczerbińska 17

ogłasza PRZETARG

na sprzedanie zbiornika parowego o wym. 8 m x 1,80 m, ciśnienie robocze 8 atm. W przetargu mogą brać udział zakłady uspołecznione i prywatne.
Otwarcie ofert nastąpi w dniu 15. X. 1957 r. Dokładnych informacji udziela dział gł. mechanika. Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta. K-1203-0

SŁUPSKIE ZAKŁADY SPRZĘTU OKRĘTOWEGO w Słupsku, ul. Mickiewicza 42

ogłasza PRZETARG

na wybudowanie magazynku materiałów łatwopalnych (materiał) częściowo powierzony powierzchnia zabudow 37,6 m².
Zamknięcie ofert 10 października 1957 r. K-1220

PRACOWNICY POSZUKIWANI

KSIEGOWEGO-rewidenta zaangażuje z dniem 1 października 1957 roku Zarząd Lasów Państwowych w Szczecinku. Uposażenie miesięczne 1500 zł. Blizsze szczegółowe warunki do omówienia na miejscu. G-1066-0

MONTERÓW-elektryków oraz chętnych do nauczania się zawodu elektryka poszukuje Gdańskie Przedsiębiorstwo Elektryfikacji Rolnictwa. Warunki pracy wg układu zbiorowego w budownictwie. Zwracać się pisemnie lub osobiście do Sekcji Zatrudnienia — Gdańsk—Wrzeszcz, Jaśkowa Dolina 26. K-1229

6-ciu ŚLUSARZY maszynowych i 2 TOKARZY (pożądana kilkuletnia praktyka) zatrudni natychmiast Słupska Fabryka Urządzeń Transportowych w Jesierzycach. Praca akordowa. Zarobki przeciętnie od 1300 zł do 2000 zł miesięcznie. Blizszych informacji udziela Sekcja Kadr. K-1228-0

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ
SPRZEDAŻ kompletny hydrofor. Gdynia, tel. 33-27. K-1230

ZGUBY
CAGOWSKA Eulalia zgubiła legitymację nr 2405 wydaną przez Prezydium WRN, Koszalin. G-1000

SPRZEDAŻ Zakład Fotograficzny kompletnie uredowany. Wład. maści Bobolice, Zwycięstwa 4 — Jarczewski. G-1070

PODZIĘKOWANIA
NAJSERDECZNIEJSZE podziękowanie Panu dr Lesiakowskiemu za operację, która uratowała mi życie dr. dr. Dyrektorowi Jarmilińskiemu. Czyżewi, Piarstklemu, siostrze Wylodze, Stankiewiczowi jak i całemu personelowi Oddziału Chirurgicznego za troskliwe opiekę składa — M. Mindur G-1075

KUPNO
KUPIE dachowcówka najniżej 500 płyt metalowych — Zakrzewski, Bydgoszcz, ul. Piłsacka 22. P-1072

ROZNE
PRZYBLAKAŁ się wliczur. Do odebrania: Koszalin, Kościuszki nr 6. G-1078

KUPIE WFM (możliwie wiśniowy) do 12 000, Koszalin, Jasna 6/3 G-1076

LOKALE
ZAMIENIE mieszkanie 2 pokoje, kuchnia, ogródek w Zarach, woj. Zielona Góra na mieszkanie podobne w Koszalinie. Władomosci: Koszalin, ul. Mickiewicza 32, Grzybek. G-1068

EKONOMISTA z wyższym wykształceniem, 3-letnia praktyka przyjmie pracę na terenie Słupska. Zgłoszenia: Biuro Ogłoszeń G-1071

ZAMIENIE dwa pokoje z kuchnią oraz wszelkimi wygodami w Międzywiesiu, ul. Rzeczna 22, na podobne lub większe w Szczecinku, Władomosci — Jan Andrzej Cysk, Starv Chwalim pow. Szczecinek. G-1067

SPAWARKI transformatorowe 3 regulacja ciągła 50 do 400 A 500 wad 220 — 330 V gwarantowanej jakości produkuje Zakład Elektromechaniczny, Gdynia, Koscinek ul. Wąskiego 4, tel. 23-27. K-1201

W czasie od 3 czerwca do końca sierpnia br. odbył się rejs dwóch polskich yachtów „Gen. Zaruski” i „Zew Morza”. Celem wyprawy było odwiedzenie historycznych miejsc walki polskich żołnierzy z Brygady Podhalańskiej w Narviku w roku 1940. Uczestnicy rejsu odbyli również szkolenie żeglarskie.

W rejsie brał udział znany działacz żeglarski z naszego województwa kolega Bronisław Szmidt. W trzech kolejnych odcinkach kolega Szmidt podzielił się swoimi wrażeniami z tej podróży.

Wrażenia z reisu za Koło Podbiegunowe

Przez Bałtyk do Kopenhagi

MOŻNOŚĆ uczestniczenia w rejsie polskich yachtów do Narviku niezmiernie ucieszyła mnie. Byłem podwójnie szczęśliwy bowiem miał być to mój pierwszy rejs daickomorski, i pierwszy w



Trasa rejsu polskich yachtów.

historii rejsu polskich jednostek za Koło Podbiegunowe.

Brak odpowiedniej lektury nie pozwolił mi zapoznać się przynajmniej pobieżnie z krajami, które miałem odwiedzić. A zupełnie już brak jest jakichś popularnych książek za wierających wiadomości o Bałtyku. Przejdę jednak do opisanja podróży.

Po uroczystościach pożegnaniach w Szczecinie w czasie, których umieszczono na pokładzie „Zewu Morza” urnę z garstką ziemi podhalańskiej opuściliśmy port. W nocy 23 czerwca miniliśmy cichy port w Swinoujściu wychodząc na

pełne morze. Słaby wiaterek północny zmusił nas do halsowania! Pierwszym halsem zostawiliśmy za sobą mały port niemiecki Sasnitz. Nad ranem mijaliśmy wyspę Rugie. Jej północno-wschodni brzeg, skalisty i wysoki (80 metrów wys.) naszpikowany licznymi światłami ostrzegawczymi i czuł się z niebem w jedno grające światłami gwiazd pla netaurum.

Po przebyciu 250 mil morskich (w trzech dniach podróży) wchodzimy na wody Kattegatu. Mijamy jednostkom oddajemy salut. Waska droga z Bałtyku na morze świata jest znakomicie oświetlona i zabezpieczona przed wypadkami. Tysiące świateł sygnalizacyjnych wymagają od nas skupienia i uwagi. O awaryjnie nie trudno. Ruch tu jest bardzo duży. Świta. Z prawej i z lewej strony burty zarysowują się kontury lądu: to brzegi szwedzkie i duńskie. Obserwujemy regaty yachtów duńskich. Porównujemy nasze jednostki do tych, które uczestniczą w zawodach. Wniosek: nasze yachty są o wiele większe, mniej wytworne, masywnie i na tle obcych wykwinionych i małych wyglądają trochę staroświecko.

Wieczorem dnia 28 czerwca stajemy na redzie portu w Kopenhadze. Nocujemy w porcie. Rano idziemy do miasta, po nowe wrażenia.

Osobliwością nr 1 Kopenhagi jest Tiwola. Używając rodzimej, niezbyt szczęśliwej terminologii powiedzielibyśmy, że jest to kombinat rozrywkowy. Koledzy duńscy z Królewskiego Yacht Klubu, którzy opiekowali się nami najprzód tu nas zaprowadzili. Wstęp kosztuje jedną koronę. Czego tu nie ma? Nie mówię o karuzelach, kolejkach, autach elektrycznych, różnych miynach diabelskich. Są tu

lokale rozrywkowe z pomieszczeniami dla brydżystów, bilardu, czytelnie itp. Gdzie indziej cyrk, iluzjonista, akrobaci, słowem wszystko to co sprzyja tzw. „rozzerwanu” się.

Tiwola jest dostępna dla wszystkich. Nie pije się tu trunków. Marynarzy jest jednak dużo. Bawią się bez wódki.

Po południu przyjmuję nas lampka wina Królewski Yacht Klub. Wymiana proporczyków, serdeczne rozmowy.

Wieczorem wracamy do portu. Idziemy przez dzielnicę sportową Ny Haven (Nowy Fort), która tonie w powodzi świateł. Mijamy tawerny, wca le przywoite. Wydobywają się z nich dźwięki jazzu. Nie widać pijaków.

Po dwóch dniach, opuszczamy Kopenhage. Podziwiamy ogromne dokł stoczni Burmeister Weim i wchodzimy na wody Skagerraku. Po drodze zwiędzamy nieduży port Helsingør. Urokiem i sławą przyciąga tu tysiące turystów słynny zamek Kromborga, dawna siedziba królów duńskich a w literaturze miejsce akcji „Hamleta”. Ogromne mury ztóżną tajemnicą i pustką. Nie ma czasu wszystkich zwiedzić. Oto sala marynistyczna: eksponaty żeglarskie od czasów Wikingów, przyczepy na wigacynie, sekstanty, cyrkle nawigacyjne, logi ręczne — wspomniana lekcja historii żeglarstwa.

Płyniemy. Mijamy bez przerwy handlowe okręty wszystkich bander świata. Brzeg znika a przed nami największy port szwedzki Goeteborg.

BRONISŁAW SZMIDT

- 1) Pokonywać drogę pod wiatr jak najkorzystniejszym kursem.
- 2) Przyrząd do określania położenia ciał niebieskich.
- 3) Przyrządy do mierzenia szych kości.

Walka z biurokracją w Rumunii

W Rumunii podjęto szereg kroków w zakresie walki z biurokracją. Między innymi prowadzi się walkę z przesadną sprawozdawczością. O sytuacji panującej do niedawna w tej dziedzinie, świadczyć może fakt, że na podstawie uchwały Rady Ministrów liczba sprawozdań, jakie otrzymywały miały w roku 1956 ministerstwa i centralne zarządy od podległych jednostek ograniczona została do 300 wzorów. Wskutek nieprzestrzegania tej uchwały przez władze centralne otrzymywały one w rzeczywistości ponad 2 500 sprawozdań. Oblicza się, że dla wypełnienia „nielegalnych” sprawozdań jeden człowiek musiałby pracować 4 200 lat.

Mówiąc przykładowo, Centralny Zarząd Przemysłu Skórzanego i Obuwianego, wymagał od podległych mu jednostek imiennych zestawień pracowników z uwzględnieniem udziałowych urlołów. Departament Leśnictwa żądał imiennego wykazu pracowników, których dziennej zarobek przekraczał 40 lei. Same rady narodowe żądały od podległych jednostek sprawozdań, na wypełnienie których potrzeba było rocznie 50 000 kw. papieru. Aby zaspokoić roczne potrzeby rad narodowych w dziedzinie sprawozdawczości jeden człowiek musiałby pracować 5 000 lat. Sprawozdania opracowywane z kolei przez rady narodowe wymagały zużycia 8 500 kw. papieru i wydańto wani 11 mln lei. Przykładem braku koordynacji w dziedzinie sprawozdawczości może być fakt, że ceny na prywatnych bazarach rejestrowane były według różnych metod przez różne inspektoraty statystyczne, sekcje handlowe i finansowe rad narodowych administrację bazarów itp.

Przeciwko temu stanowi rzeczy prowadzona jest walka zgodnie z wytycznymi Plenum KC Rumuńskiej Partii Robotniczej, które odbyło się w grudniu ubiegłego roku. System sprawozdawczy został ujedno-

liczony, zapewniona została odpowiednia koordynacja, a liczba sprawozdań, które ministerstwa i centralne zarządy muszą przekazywać do GUS i Komisji Planowania Gospodarczego została zmniejszona o 60 procent. Uchwała Rady Ministrów z 12 maja br. przewiduje pociągnięcie do odpowiedzialności karnej tych, którzy narażają zasadę nowego systemu sprawozdawczego.

Od 1 czerwca br. osiągnięto już poważne oszczędności: ilość zatwierdzonych wzorów sprawozdań została zmniejszona w porównaniu z rokiem ubiegłym ogółem o 50 proc., a o przeszło 80 proc. zmniejszyła się ilość sprawozdań rzeczywście opracowywanych.

(AR)

Ciekawe odkrycie w Fromborku

Zespół architektów, prowadzących od miesiąca badania związane z projektem odbudowy zabudków we Fromborku, odkuł ostatnio na głębokości ok. 5 m ślady starej budowli. Przypuszcza się, że są to pozostałości po tzw. bramie wschodniej zamku fromborskiego, o której wspominają kroniki a co do której nie było dotychczas pewności. Ponadto architekci odkulili kilka fragmentów architektonicznych zabytkowych budowli fromborskich, m. in. strzelnicę przycięcia itp.

Zeszyty z wizerunkami królowej Elżbiety Haile-Selacie i Nassera

7 milionów zeszytów produkuje miesięcznie załoga Zakładów Papieru i Celulozy w Kluczkach koło Olkusza. Poważna część produkcji przeznaczana jest na eksport do szereg krajów świata. Ostatnio zagraniczni odbiorcy zeszytów zagardali, by na okładce znajdowały się wizerunki aktualnie panujących dostojników państwowych. Odcinają więc transporty zeszytów m. in. do Anglii, z podobizną królowej Elżbiety i jej małżonka księcia Filipa, do Egiptu z wizerunkiem pułkownika Nassera, do Abisynii z portretem cesarza.

Powietrzni lekarze

Gestów załadunkowych w Australii jest najmniejsza w świecie. Farmerzy australijski mają nierz najbliżej sąsiadów 100 albo i więcej kilometrów od siebie. Nie więc dziwnego, że życie zmu sło farmerów do znalezienia odpowiednich form współzycia towarzyskiego, niesienia pomocy lekarskiej itd. W powszechnym użyciu jest teleradio oraz samoloty. Wiele farmerów posiada własne lekkie samoloty a lekarza prowadzącego też samolotem, uprzednio powiadomiwszy go teleradio.

Pionierem zastosowania teleradio w życiu farmerów australijskich był misjonarz John Fleck, które go nazywano „latającym lekarzem”.

Dziś w Australii istnieje 8 stacji teleradiowych, które pośredniczą w życiu towarzyskim, ubożym a nawet religijnym.



Spotkania przyjaźni z okazji 40 rocznicy rewolucji

W przyszłym miesiącu sportowcy naszego województwa rozpoczynają serię spotkań w 9 dyscyplinach sportu z reprezentantami jednostki radzieckiej. Imprezy te organizowane są z okazji zbliżającej się 40 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej.

W każdej dyscyplinie rozegrany zostanie mecz i rewanż. Wyjątek to oczywiście sporty, które zostały wyznaczone na styczeń 1958 r. Spotkania przyjaźni obejmują: piłkę nożną, siatkówkę i koszykówkę, podnoszenie ciężarów, zapasy, tenis stołowy, szachy, strzelanie i hokej.

Bliższe informacje wraz z terminami spotkań podamy w naszym piśmie poniedziałkowym.

Nowe rekordy Bulgarii

Na kontrolnych zawodach lekkoatletycznych sofijskiego CDNA, najlepszy bułgarski miotacz Todorow uzyskał dwa doskonałe wyniki, ustanawiając rekordy Bulgarii: w rzucie dyskiem — 54.02 i w pchnięciu kulą — 17.22.

Zabelina (ZSRR) mistrzynią świata we florecie

Późno wieczorem w poniedziałek zakończyły się na szermierczych mistrzostwach świata w Paryżu finały floretu kobiet. Niespodziewany sukces odniosła reprezentantka ZSRR Zabelina, która wygrała w finale 5 walk, zdobywając tytuł mistrzowskiej. Drugie miejsce zajęła Schmidt (NRF) różnicą zaledwie jednego trafienia przed Włoszką Camber.

Komunikat »Totka«

PP Totalizator sportowy zawiadamia, że w 30 zakładach piłkarskich na dzień 22 września br. stwierdzono 24 rozwiązania z 1 błędem — nagrody po 13,475 zł, około 500 rozwiązań z 2 błędami — nagrody po 537 zł i ponad 5400 rozwiązań z 3 błędami — nagrody po 80 zł.

W konkursie Totka-Lotek na dzień 22 września br. odszukano 6 rozwiązań z 5 trafieniami — nagrody po 42,919 zł, około 380 rozwiązań z 4 trafieniami — nagrody po 1,018 zł i ponad 12,700 rozwiązań z 3 trafieniami — nagrody po 30 zł.

Piłkarze Warszawy przegrywają w Barcelonie

Rozegrany w późnych godzinach wieczornych 24 bm. w Barcelonie mecz piłkarski reprezentacji Barcelony i Warszawy przyniósł zwycięstwo gospodarzom 4:2.

Kraj o którym się mówi — Jordania



Na zdjęciu: patrol na granicy. Fot. — CAF

Sześćset sześćdziesiąt sześć POWIEŚĆ

I.G. KAMINSKI

Brandenburgcy nie zdołali powstrzymać już przed siebie rogatej zjawy. Nastąpiło brzemienne w skutki zderzenie. O niebo uderzył ryk klujących bydła i przeraźliwy kwik koni, spłoszonych nieoczekiwanym następnikiem. Ale krów było bez mała trzy razy tyle co jeźdźców, więc też stado porwało z sobą i czerzy grafa von Krachte i odrzuciło na lufy piechoty. Zakotłowało się. Lancknecht przekonani, że konnica ustępuje pod naporem wroga, dali ognia w przewalającą się ciżbę i chwycili za miecze. Na widok rogatych i bów z przekrwionymi ślepiami, które wychynęły z kurzu i bitewnego zgiełku, ogarnęła ich panika. Zaczęto wołać, że szatan zesłał przeklętym Wendom diabłów do pomocy, a z diabłami jak wiadomo człowiek niewiele zdziała. Okrzyk: „Ratuj się kto może!” stał się prędko jedynym hasłem.

Tymczasem Pomorzanie nacierali coraz gwałtowniej. Rozdzieleni na dwa oddziały wtargnęli na skrzydła armii brandenburskiej. Rąbiąc aż ramiona młody, torowali sobie drogę ku bramom miasta. Kiedy Hert von Krachte opamiętał częściowo popłoch i przykazał odwrót za mury Myślborza — Brandenburczycy ujrzeni, że drogi mają odcięte. Rzucili się rozpaczliwie ku bramom, wprost pod miecze wasalów i brodaczy Jurgena.

Żołnierze Kapitana nie nosili (poza oficerami) blach pancernych na pierś i ramiona. Ciało chroniły grube kurty wypchane trawą i włóknami drzewnymi, równie skuteczne jak pancerze, gdyż ostrze igneńo w nich niby w żelaznie. Także hełmy mieli inne niż Niemcy — głębokie bez okapu i pierzastych ozdób. Ciele też iście pochopku: w milczeniu. Podobni byli żeńcom w pełni uosobnogo jata, z tą jednak różnicą, że na pańskim takie: ochoty do machania nie okazywali. Padali więc rycerze elekora Josepima na podobieństwo kłcsów dojrzałych, lub też obnażali głowy błagając o łaskę. Krzyki umierających i szcęk oręża mieszały się z rykiem krów, tłoczących się bezładnym stadem. Nikt nie zliczył ilu rannych ich ramię wlepiały w ziemię.

Nim słońce zaczęło bitwa dobiegała końca. Burmistrz, w otoczeniu ratców i innych osobistości, gnał się w

ukłonach, przydzwigał Jurgeni na tacy klucze od miasta. Teraz pobożniwość załadniło się ludźmi niewiele z wojskiem mającymi wspólnego. Zakonniec zbierał rannych, a pacholkiwie miejsy grzebał zabitych, opróżniewszy im uprzednio sakiewki. Księga tutejsi w pocie czoła błogosławili umrzyków na drogę wieczności. Gdy wrzescie owa forpoczta myśliborskiego społeczeństwa usunęła się z widowni, z bram wypadło pospólstwo i dalej obdzierać z mięsni martwe krowy, które tak waleńie przyczyniły się do zwycięstwa.

Długo w noc ucztowali i zwycięzcy i pokonani, a dziewczęta, jak to w takich razach bywa, nie szczędziły swych wdzięków Pomorzanom. Tylko kapitan chodził zachmurzony, gdyż graf Hert von Krachte zdołał zbiec. Dopiero wyprostowawszy kości na łóżku burmistrza, rozjaśnił oblicze. Przypomniał sobie, jak to przed wielu laty Brandenburczycy napadli znieacka Pomorze i wybili niemal do nogi jego rote, która bronila grobli w Lipianach. Toż grobla owa o niecałą godzinę drogi odległa od ich dzisiejszego miejsca postoju! A Jurgem Dziewicz zasypia jako zwycięzca w samym sercu miasta, które od dwu i pół wieku stanowiło drugie oko Szwidwina zbrojne gniazdo, wymierzone przeciw granicom Pomorza. Czy to nie wystarczający powód, ażeby powąchać dobrego trunku?

Kazał sobie przynieść gdańskiej gorzałki i wychyliwszy pokazny kubek, zapadł w dobre zasłużony sen. Za oknami jego wiarusy śpiewali nowo ułożoną pieśń:

Graf von Krachte dzielny wódz
Słynął z gromkiej mowy.
Geba puchła mu od gróh
Pobiły go... krowy!

Dzień następny przeszedł spokojnie. Snacerowym krótkim wjechali do Trzcianka, skąd po krótkim popasie ruszyli dalej. Także Chojna, ogótoćona z wojską, po pertraktacjach otworzyła bramy. Ledwo uzbegliłi zapasy żywności, bęben kazał na koń siodać: dowódca nie lubił czasu marnować. Jeszcze niecałe dwie mile i znaleźli się nad Odrą. Po drugiej stronie błyszczały wieże kościołów Świecia. Było zbyt późno, aby ryzykować przeprawę w bród, więc kapitan zarządził postój. Pomorska armia rozłożyła się w pobliskim lesie obozem.

(Ciąg dalszy nastąpi)